

Zaskakujące wyniki Spisu 2011?

Według wyników ostatniego spisu, liczba ludności Polski to 38,3 mln osób - o ok. 100 tys. więcej niż w 2002 r. Zainteresowanie wzbudziła jednak głównie informacja o liczbie osób rzeczywiście żyjących w Polsce (tzw. ludność rezydująca) - 37,2 mln. Do tej kategorii zalicza się też imigrantów długoterminowych (pow. 1 roku), ale nie uwzględnia się długoterminowych emigrantów. W związku z niewielką skalą imigracji oznacza to, że za granicą przebywa dłużej niż rok ok. 1,1 mln Polaków. Czy to dużo? Na pewno mniej niż się spodziewano. Warto przypomnieć, że szacunek GUS dla 2010 r. mówił o prawie 2 mln Polaków przebywających za granicą pow. 3 miesięcy. Co więcej, już w czasie spisu z 2002 r. poza Polską przebywało

pow. roku ponad 600 tys. Polaków. To sugeruje, że w okresie międzyspisywom liczba polskich emigrantów długoterminowych zwiększyła się „zaledwie” o ok. 500 tys. Dalsze interpretacje tego faktu wymagałyby dodatkowych informacji, zwłaszcza odpowiedzi na trzy pytania: Kiedy ów 1,1 mln Polaków opuścił Polskę? Ilu długoterminowych imigrantów uchwyciono w spisie? Ilu polskich emigrantów zdecydowało się przenieść na stałe do kraju emigracji, „znikając” z rejestrów polskiej ludności? Tak czy inaczej, dramatyczne komentarze prasowe mówiące o zaskoczeniu ogromną liczbą emigrantów zidentyfikowanych w spisie, a także o exodusie Polaków po 2004 r., wydają się przesadzone, a na pewno przedwczesne. *AG*

Polska Północno-Wschodnia dostępna dla miliona Rosjan

Mapa 1. Obszar objęty MRG z Rosją



* Źródło: <http://www.gazeta.pl>.

Blisko 950 tys. mieszkańców Obwodu Kaliningradzkiego - pod warunkiem posiadania stałego meldunku w Obwodzie od co najmniej trzech lat - już w połowie 2012 r. będzie mogło podróżować do północno-wschodniej Polski bez wiz. Wejście wtedy w życie umowa dwustronna z Moskwą o małym ruchu granicznym (MRG). Umowa - dzięki zmianie rozporządzenia UE - w drodze wyjątku umożliwi objęcie MRG nie tylko pasa przygranicznego obu państw o szerokości 30-50 km, ale całego Obwodu Kaliningradzkiego oraz znacznej części Pomorza, Warmii i Mazur (zob. Mapa 1). O umowę w takim kształcie z determinacją zabiegają w Brukseli dyplomacja polska, rosyjska oraz niemiecka.

Jakie korzyści przyniesie projekt, w którego forsowanie tak bardzo zaangażował się polski MSZ? Przedstawiciele resortu twierdzą, że chodzi przede wszystkim o rozwój wzajemnych kontaktów społecznych, kulturalnych, handlowych i turystycznych. Zdanie to podzielają władze powiatów i gmin objętych MRG, które liczą zwłaszcza na

poprawę sytuacji ekonomicznej lokalnej ludności. Jak zauważa Michał Dworczyk ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, z dobrodziejstw umowy skorzystają też Polacy z Kazachstanu, którzy przenieśli się do Obwodu Kaliningradzkiego, aby być bliżej Polski. Inni w zbliżeniu Kaliningradu z Zachodem widzą szansę na rozpoczęcie demokratyzacji Rosji.

Nie wszyscy jednak zniesienie wiz dla mieszkańców Obwodu postrzegają przez pryzmat pozytywów. Wiele argumentów przeciw inicjatywie zawierało np. stanowisko Litwy*, która nie zdecydowała się na przystąpienie do umowy o MRG obejmującej całą kaliningradzką enklawę i analogicznie poszerzoną strefę przygraniczną po stronie litewskiej. Według dyplomatów z Wilna mogłoby to negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo państwa z uwagi na m.in. wysoki poziom przestępczości w Obwodzie czy patologie, takie jak np. narkomania czy duża liczba osób zakażonych wirusem HIV. Przewidywane nasilenie kontrabandy z kolei niewątpliwie negatywnie odbiłyby się na litewskiej gospodarce. Jako przyczynę swojego sprzeciwu Litwini wskazali też stan stosunków litewsko-rosyjskich**. *RS*

* Źródło: <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2010-08-18/wilno-nic-chce-likwidacji-wiz-dla-calego-obwodu-kaliningradzkiego>.

** Więcej: <http://www.pism.pl/index/?id=571d3a9420bfd9219f65b643d0003bf4>.

Spis treści:

Zaskakujące wyniki Spisu 2011?	1
Polska Północno-Wschodnia dostępna dla miliona Rosjan	1
Schizofreniczna troska USA o rodziny migrantów	1
Konrad Pędziwiatr: Migracje w cieniu arabskich rewolucji	2
Imigranci w Polsce	3
Migracje w Unii Europejskiej i na świecie	5
Ewa Tuz: Lampedusa - między rzeczywistością a doniesieniami medialnymi	9
Europejskie rekomendacje dla polityki integracyjnej	10
Praktyki integracyjne: asystent międzykulturowy w szkole	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

Schizofreniczna troska USA o rodziny migrantów

Gdy rodzic trafia do ośrodka detencyjnego w związku ze swoim nieuregulowanym statusem imigracyjnym, dziecko wchodzi w system opiekuńczo-wychowawczy państwa i trafia do domu dziecka lub rodziny zastępczej. To samo państwo w międzyczasie deportuje rodziców do kraju pochodzenia, pozostawiając dziecko pod swoją kuratelą. Czasami bezterminowo. Dlaczego i na jaką skalę dochodzi do takich sytuacji? Na pytanie to stara się odpowiedzieć w raporcie pt. „Shattered Families” amerykański think tank o nazwie Applied Research Center (ARC). Z jednej strony agencje rządowe dbają o egzekwowanie prawa imigracyjnego, z drugiej strony troszczą się o dzieci, które w wyniku stosowania prawa pozostają bez opieki. Choć przepisy określające działania w obu wypadkach stawiają za priorytet łączenie

rodzin, w praktyce bywa on realizowany znacznie później lub wcale. Detencja utrudnia kontakt rodzica z pracownikami socjalnymi. Nawet jeśli to się udaje, rodzicowi przedstawiane są wymagania, które musi spełnić, zanim dzieci zostaną mu oddane (m.in. posiadanie mieszkania, stałej pracy itp.). Ze względu na pobyt w ośrodku detencyjnym spełnienie tych wymagań jest zazwyczaj niemożliwe. Rodzic zostaje deportowany. System opiekuńczo-wychowawczy nie uwzględnia procedur kontaktowania się z rodzicem przebywającym za granicą. Zdarza się więc, że pod zarzutem porzucenia dziecka sąd odbiera deportowanym (*sic!*) rodzicom prawa rodzicielskie. Nawet gdyby opisany scenariusz był odosobnionym przypadkiem, to nadal jest to jeden przypadek - świadczący o dramatycznych skutkach niespójnościach w prawie i sposobach jego stosowania - za dużo. Można się jednak spodziewać, że takie ciągi zdarzeń dotyczą niejednej rodziny imigranckiej. W okresie od 1 października 2010 r. do 30 września 2011 r. ze Stanów Zjednoczonych wydano blisko 400 tys. cudzoziemców, a zbliżoną liczbę imigrantów zatrzymano. Szacunki ARC oparte na danych ze stanów o największej liczbie imigrantów pokazują, że w ośrodkach opiekuńczych przebywa ponad 5 tys. dzieci, których rodziców spotkał ten los. W związku ze wzmagającymi się wysiłkami mającymi na celu identyfikowanie (i wydalanie) imigrantów o nieuregulowanym statusie w kolejnych latach liczba ta może wzrosnąć nawet do 15 tys. dzieci. W swoim raporcie ARC rekomenduje rozwiązania prawne, które powinny być zastosowane na poziomie Kongresu, Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, legislatur stanowych i lokalnej administracji w celu zniwelowania problemu. *JW*

Migracje w cieniu arabskich rewolucji

Konrad Pędziwiatr

Ośrodek Badań nad Migracjami UW



Fot. Tomasz Grzyb, <http://pdsc.pl>.

Gdy 17 grudnia 2010 r. Mohammed Bouazizi w akcie desperacji z powodu trudności ekonomicznych podpałał się przed ratuszem tunezyjskiego miasta Sidi Bouzid, nie miał pojęcia, iż swoim działaniem zapoczątkuje falę protestów, które radykalnie zmienią krajobraz polityczny Bliskiego Wschodu i państw Afryki Północnej. Choć jego akt miał charakter indywidualny, to jednak wiele osób dostrzegło w nim manifestację niezadowolenia z niedoskonałości systemowych, dzięki czemu szybko zyskał on wymiar ogólnospołeczny, a nawet przyczynił się do przebudowania scen politycznych w regionie.

Dotychczas radykalne zmiany na szczytach władzy zaszły jedynie w Tunezji, Libii, Egipcie i częściowo w Jemenie. Jednocześnie, w wyniku tych zmian wiele innych krajów w regionie zostało zmuszonych do wprowadzenia reform demokratyzacyjnych (np. Maroko i Jordania) albo choćby do zniesienia stanu wyjątkowego (np. Algieria i Syria). Zmiany dotknęły nawet Arabię Saudyjską, w której we wrześniu 2011 r. po raz pierwszy przeprowadzono wybory do samorządów lokalnych i obiecano, że w 2015 r. kobiety nabędą prawa wyborcze.

Równocześnie z transformacjami politycznymi następowały radykalne zmiany we wzorcach migracji w regionie. Niektóre z tradycyjnych krajów emigracji stały się czasowo krajami imigracji (np. Egipt i Tunezja - jako kraje przyjmujące uchodźców libijskich), a te, do których w ostatnich dekadach przybywały liczne fale imigrantów (np. Libia, Bahrajn), nie były w stanie okresowo realizować swoich polityk migracyjnych. Jeszcze na początku roku w europejskich mediach straszono napływem ponadmilionowej fali imigrantów z krajów dotkniętych protestami. Dziś widzimy, że te obawy były całkowicie nieuzasadnione.

Arabska Wiosna w krajach emigracji

Większość krajów arabskich dotkniętych falą demokratyzacji do początku 2011 r. stanowiły kraje emigracji. Ponad 20 mln obywateli krajów arabskich mieszka poza granicami swoich ojczyzn. Największymi krajami wysyłającymi, których od 5 do 20 proc. obywateli żyje za granicą, są Egipt, Jordania, Liban, Maroko, Palestyna, Syria, Tunezja i Jemen. Niektóre diaspory (np. marokańska i tunezyjska) w ciągu ostatnich 15 lat uległy podwojeniu. O wyborze miejsca docelowego migracji najczęściej decydowały: poziom zarobków, możliwości znalezienia pracy, warunki uzyskania pozwolenia na pracę oraz istnienie systemu atrakcyjnych świadczeń socjalnych.

Absolutnym liderem w rankingu emigracyjnym pozostaje Egipt, z którego, w ostatnich dekadach, w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia wyjechało prawie 3 mln obywateli. Zdecydowana większość egipskich emigrantów (70 proc.) znalazła pracę i nowe życie w Arabii Saudyjskiej i innych krajach arabskich, a pozostali - w Europie i Ameryce Północnej (w tej ostatniej szczególnie egipcjanie - Koptowie). Ich transfery pieniężne stanowią ponad 5 proc. egipskiego PKB, co zdaniem Banku Światowego czyni z Egiptu największego odbiorcę tego typu przekazów na całym Bliskim Wschodzie. Nie jest to jednak jedyny sposób, w jaki diaspora wpływa na sytuację kraju, którego populacja od 1950 r. wzrosła aż czterokrotnie (z 20 do 80 mln). Według Eleny Ambrosetti, autorki książki „Egypte, l'exception démographique”, prawie milion egipskich emigrantów przysiąkniętych konserwatywnymi ideami wahabistycznej Arabii Saudyjskiej ma bardzo silny wpływ na społeczeństwo egipskie, w tym również na stosunkowo wysoki wskaźnik rozrodczości.

W przeciwieństwie do Egipcjan, Tunezyjczycy od momentu podpisania przez swój kraj porozumień o rekrutacji pracowników z Francją, Belgią, Holandią i Niemcami w latach 1960. preferowali kierunek północny. Obecnie szacuje się, że w Europie zamieszkuje prawie 85 proc. z ok. 700-tysięcznej tunezyjskiej diaspory, z czego połowa we Francji. Choć wiadomo, że wybuchu rewolucji nie spo-

sób przewidzieć, to z pewnością na temat nastrojów społecznych w Tunezji bardzo wiele można było się dowiedzieć z sondaży dotyczących intencji migracyjnych prowadzonych wśród mieszkańców Afryki Północnej. Wynikało z nich jasno, że w ogromnym tempie wzrosła w ostatnich latach liczba osób chcących opuścić Tunezję. Przed piętnastoma laty o emigracji z kraju myślało ok. 22 proc. obywateli, podobnie jak w Egipcie i Maroku. Dziesięć lat temu już prawie co drugi Tunezyjczyk chciał opuścić swój kraj, a pięć lat temu myślało o tym już ponad ¾ społeczeństwa. Zamiar wyjazdu był w znacznym stopniu wyrazem niezadowolenia z panującego systemu władzy. Można zatem powiedzieć, iż rozpoczynając Arabską Wiosnę Tunezyjczycy wybrali zmianę systemu władzy w swoim państwie zamiast zmiany państwa.

Arabska Wiosna w krajach imigracji

Fala demokratyzacyjna z różnym natężeniem dotknęła także arabskie kraje imigracji. Największą liczbę imigrantów przyjmowały od lat bogate w surowce naturalne kraje Rady Współpracy Zatoki Perskiej, czyli Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie. W ciągu ostatnich 60 lat ich populacja wzrosła ponad ośmiokrotnie (z ok. 4 do ponad 40 mln), głównie za sprawą procesów migracyjnych. W Kuwejcie, Katarze i Zjednoczonych Emiratach Arabskich obcokrajowcy stanowią większość - odpowiednio prawie 65, 70 i 80 proc. - populacji kraju. W początkowym okresie rozwoju państw Rady przybywali do nich przede wszystkim mieszkańcy innych krajów arabskich (w szczególności Egipcjanie i Jemeńczycy) i to oni stanowili większość imigrantów. W późniejszych latach fale imigracyjne uległy dearabizacji i coraz większą część nowo przybyłych zaczęli stanowić Azjaci. Stało się tak nie tylko w rezultacie obaw państw przyjmujących o rozpowszechnienie, szczególnie przez Egipcjan i Palestyńczyków, idei socjalistycznych i pan-arabistycznych, ale również dlatego, że imigranci z Azji byli tańsi oraz łatwiej było ich zwolnić z pracy. Obecnie Azjaci stanowią większość zagranicznej siły roboczej we wszystkich krajach Rady. Choć ich naturalizacja jest zwykle bardzo utrudniona, to, przykładowo, w Bahrajnie władze państwowe dość chętnie nadawały obywatelstwo azjatyckim sunnitom, dążąc do choćby częściowej zmiany sytuacji, w której to mniejszość sunnicka rządzi nad większością szyicką. Taka polityka przyczyniła się również do wybuchu protestów w Manamie.

Fala demokratyzacyjna, która wezbrała w Tunezji i uległa wzmocnieniu w Egipcie, z największym impetem uderzyła w Libię. W wyniku działań zbrojnych Libia przekształciła się w tym roku z kraju, w którym przybysze stanowili ¼ populacji, w kraj, z którego nie tylko imigranci, ale również Libijczycy chcieli jak najszybciej się wy dostać. Około miliona osób opuściło Libię od początku trwania konfliktu, w tym większość imigrantów z Egiptu, Nigru, Tunezji i Czadu. W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się Egipt i Tunezja, które doświadczyły nie tylko nasilonej migracji powrotnej, ale również napływu uchodźców libijskich na niespotykaną dotąd skalę. Prawie 300 tys. z nich znalazło schronienie w Tunezji i ponad 150 tys. - w Egipcie. W trudnej sytuacji ekonomicznej znalazły się również gospodarki Nigru i Czadu, do których przestały płynąć przekazy pieniężne od emigrantów z Libii, a migracja powrotna tylko podniosła krajowe wskaźniki bezrobocia.

Niespełnione przepowiednie i niepewna przyszłość

Całkowicie nie sprawdziły się prognozy o napływie milionowej fali uchodźców z krajów Afryki Północnej do Europy. Według najnowszych danych Frontexu nielegalna migracja do Unii Europejskiej w okresie od stycznia do października 2011 r. uległa nasileniu w stosunku do tego samego okresu w 2010 r. Mówimy tu jednak o wzroście z ponad 75 tys. nielegalnych przyjazdów w 2010 r. do nieco ponad 110 tys. w 2011 r.

W jaki sposób procesy migracyjne w regionie będą się rozwijać w najbliższych miesiącach? Czy Europie grozi dalszy wzmożony napływ nieudokumentowanych imigrantów z Afryki Północnej i krajów Bliskiego Wschodu? Bardzo wiele będzie zależeć od tego, czy zapoczątkowane projekty demokratyzacyjne zakończą się sukcesem i czy będzie im towarzyszył wzrost gospodarczy. Tylko połączenie demokratyzacji z rozwojem ekonomicznym będzie w stanie zmienić dotychczasowe trendy migracyjne w regionie. Na pierwsze rezultaty będziemy musieli jednak poczekać co najmniej kilka lat.

Imigranci w Polsce

Cudzoziemcy „internowani” i ich prawa

Temat przestrzegania praw cudzoziemców przebywających w ośrodkach strzeżonych i aresztach w celu wydalenia był przedmiotem kilku już monitoringów - w 2007 r. delegacja Parlamentu Europejskiego krytycznie oceniła detencję nieletnich oraz kobiet w ciąży, a także dostęp do opieki zdrowotnej. Z kolei rok wcześniej Caritas podjął temat problemów komunikacyjnych oraz ograniczonej dostępności różnorodnych form spędzania czasu wolnego.

Jak wynika z tegorocznego raportu* Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, znacząca liczba wcześniej zgłoszonych rekomendacji dotyczących nie została uwzględniona, zwłaszcza w zakresie kompetencji językowych pracowników ośrodków. Przekłada się to na niższą efektywność realizacji prawa do otrzymywania informacji przez cudzoziemców w zrozumiałym dla nich języku. Problemem jest także kontakt ze światem zewnętrznym - cudzoziemcy mają poczucie przebywania w zakładzie penitencjarnym, gdzie ten kontakt jest utrudniony albo niemożliwy. Ścisłe regulowane są takie kwestie, jak np. czas spacerów i przebywania na świeżym powietrzu, co dotyczy również dzieci przebywających w ośrodkach. Także dostęp do opieki lekarskiej nie został oceniony w pełni pozytywnie - poza problemami z korzystaniem z pomocy lekarzy specjalistów, częstą barierą jest brak tłumacza w kontaktach z psychologiem bądź psychiatrą. Kontrowersyjnym jest w ogóle umieszczanie dzieci w ośrodkach strzeżonych i aresztach w celu wydalenia. Poza negatywnymi skutkami pobytu w ośrodku zamkniętym dla psychiki dziecka i jego rozwoju, problemem jest ograniczenie dostępu do edukacji, co stanowi niedopełnienie konstytucyjnego obowiązku szkolnego dla wszystkich osób poniżej 18 roku życia przebywających na terytorium Polski.

Okazuje się, że nowa ustawa o cudzoziemcach nie zmieni znacząco sytuacji w tej dziedzinie - co prawda, proponowane są ograniczenia w detencji dzieci poniżej 13 roku życia oraz obowiązek umieszczenia małoletnich i ich prawnych opiekunów w tych samych pomieszczeniach razem, co dotychczas nie było regułą. Niestety, wydaje się, że według zapisów projektowanej ustawy, wypełnianie obowiązku szkolnego nie będzie mogło być w pełni realizowane. *KF*

* Raport jest dostępny pod adresem: <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-411-monitoring-osrodki-strzezone-ang.pdf>.

Stały pobyt tylko dla znających język polski

Jeśli nowa ustawa o cudzoziemcach wejdzie w życie w projektowanym kształcie, wszyscy cudzoziemcy, którzy będą chcieli uzyskać zezwolenie na pobyt stały w Polsce, będą musieli wykazać się znajomością języka polskiego na poziomie przynajmniej A2*. Obowiązek ten nie będzie dotyczył jedynie małoletnich dzieci urodzonych w Polsce oraz dzieci urodzonych za granicą do 16 roku życia. Co to będzie oznaczało w praktyce? Przede wszystkim konieczność zdania egzaminu językowego przed Państwową Komisją Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, a także poniesienia związanych z tym opłat - za egzamin (60 euro) i za wydanie certyfikatu (20 euro). Innym sposobem poświadczania kompetencji językowych będzie okazanie świadectwa ukończenia szkoły w Polsce lub szkoły za granicą z wykładowym językiem polskim.

Organizacje pozarządowe krytycznie oceniają objęcie obowiązkiem znajomości języka polskiego wszystkich kategorii cudzoziemców, w tym m.in. cudzoziemskich małżonków obywateli polskich. Zwracają uwagę na nierówne szanse obcokrajowców mówiących w językach innych niż słowiańskie, zwłaszcza licznie żyjących w Polsce Wietnamczyków. Ponadto, krytykują wprowadzenie tego wymogu bez jednoczesnego zapewnienia cudzoziemcom kursów językowych finansowanych z budżetu państwa.

Obowiązek znajomości języka kraju przyjmującego przy ubieganiu się o zezwolenie na pobyt stały nie jest jeszcze powszechny w Europie, ale w ostatnich latach staje się coraz bardziej popularny. Przyjęto go już m.in. w Danii, Estonii, Holandii, Niemczech i Wielkiej Brytanii (w niektórych krajach wymóg ten dotyczy tylko cudzoziemców od 15 do 65 roku życia). W większości przypadków cudzoziemcy mają jednak równocześnie zapewniony dostęp do kursów integracyjnych obejmujących naukę języka. Co ciekawe, istnieją kraje w Europie, które umiejętności językowe migrantów sprawdzają już na etapie wydawania wizy, a więc jeszcze przed wjazdem do danego kraju. *RS*

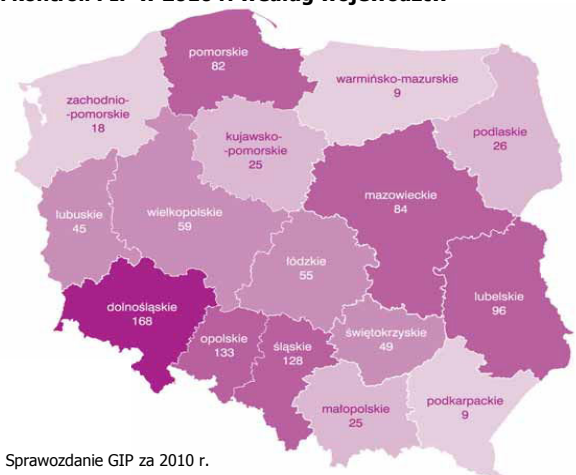
* Podstawowy poziom znajomości języka umożliwiający komunikowanie się w typowych sytuacjach codziennych.

Więcej (ujawnionych) nielegalnie pracujących cudzoziemców

W 2010 r. zdecydowanie wzrosła liczba ujawnionych przypadków nielegalnie wykonywanej pracy przez cudzoziemców. Łącznie skontrolowano 1 851 firm i ponad 12,3 tys. cudzoziemców w nich zatrudnionych. Nielegalnie pracujący cudzoziemcy (bez dokumentów uprawniających do pobytu i/lub pracy w Polsce lub bez właściwej umowy czy na stanowisku i warunkach niezgodnych z zezwoleniem na pracę) zostali ujawnieni w 11 proc. skontrolowanych podmiotów. W 2010 r. wykryto 1 011 nielegalnie zatrudnionych cudzoziemców, co stanowiło wyraźny wzrost względem lat poprzednich (2009 r. - 697 cudzoziemców, w 2008 r. - 343). Wzrost ten trzeba jednak wiązać m.in. ze zwiększoną liczbą kontroli przedsiębiorstw dających pracę cudzoziemcom, nie zaś bezpośrednio ze zwiększonym udziałem cudzoziemców w nieformalnej gospodarce. Większa liczba ujawnionych przypadków nielegalnego zatrudnienia może wynikać też z faktu, iż w ramach jednej kontroli nierzadko wykrywało dużą grupę cudzoziemców pracujących nielegalnie.

Najczęściej nielegalnie zatrudnionych pracowników wykrywano w rolnictwie (co czwarty ujawniony przypadek), budownictwie, przemyśle oraz usługach administracyjnych i wspierania działalności. Z obserwacji PIP wynika, że nielegalne zatrudnienie cudzoziemców generowane jest w dużej mierze przez agencje zatrudnienia oferujące pracę w sektorze rolniczym. W świetle dotychczasowej wiedzy o strukturze populacji pracowników cudzoziemskich w Polsce nie dziwi, że ogromną większość - ponad połowę - nielegalnie pracujących obcokrajowców ujawnionych przez PIP w 2010 r. stanowili obywatele Ukrainy. W wypadku tej grupy obserwuje się zresztą wyraźny wzrost (z 87 osób w 2008 r., 332 w 2009 r., do 618 w 2010 r.). Poza Ukraincami do grupy „nielegalnych” pracowników cudzoziemskich należeli jeszcze obywatele 32 innych państw, w tym krajów europejskich (Białoruś, Mołdowa) i azjatyckich (Chiny, Filipiny, Wietnam, Korea Północna). Na czoło województw, w których ujawniono największą liczbę nielegalnie zatrudnionych cudzoziemców, wysunęło się woj. dolnośląskie (168 przypadków). Duże liczby w tym zakresie odnotowano też w woj. śląskim i opolskim. Jak widać, wyniki kontroli nie odzwierciedlają powszechnego przekonania, że to woj. mazowieckie stanowi największe zagłębie nielegalnego zatrudnienia cudzoziemców.

Mapa 1. Nielegalnie zatrudnieni cudzoziemcy ujawnieni w ramach kontroli PIP w 2010 r. według województw



Źródło: Sprawozdanie GIP za 2010 r.

Trzeba jednak pamiętać, że kontrola PIP obejmuje tylko niewielki wycinek gospodarki, wyłączający np. pracę świadczoną na rzecz osób fizycznych, jak np. sprzątanie, opieka, pomoc w pracach rolniczych, sadach. Wyniki badań GUS przybliżające w sposób fragmentaryczny zjawisko udziału cudzoziemców w szarej strefie gospodarki pokazują m.in., że w pierwszych trzech kwartałach 2010 r. ok. 6 proc. gospodarstw domowych zatrudniających nieformalnie pracowników korzystało z usług cudzoziemców, przy czym w miastach odsetek ten wynosił ok. 4 proc., podczas gdy na wsiach - 9 proc. Dlatego, na podstawie liczb i prawidłowości ujawnianych przez PIP należy ostrożnie wnioskować o skali i charakterystyce zjawiska. *MoS*
Źródło: http://www.pip.gov.pl/html/pl/sprawozd/10/pdf/sprawo_10.pdf; http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_pw_praca_nierejestowana_2010.pdf.

Imigranci w Polsce

Politycznie nieaktywni - ile mogą cudzoziemcy?

Według wskaźnika Polityki Integracji Migrantów MIPEX 2010 (zob. „BM” nr 30, s. 5), Polska jest jednym z tych krajów, które odmawiają cudzoziemcom podstawowych praw politycznych. Ocena Polski w obszarze partycypacji politycznej imigrantów jest - podobnie jak w wypadku Czech - wyższa jedynie od oceny Rumunii. Raport Instytutu Spraw Publicznych (ISP)* poświęcony aktywności politycznej cudzoziemców na poziomie krajowym i lokalnym potwierdza ten wynik. Polska nie ratyfikowała i nie planuje ratyfikacji Europejskiej Konwencji o udziale cudzoziemców w życiu publicznym na poziomie lokalnym z 1992 r., która daje każdemu cudzoziemcowi przebywającemu legalnie w danym kraju od minimum pięciu lat prawo do głosowania i startowania w wyborach lokalnych. Konwencję ratyfikowało już osiem krajów członkowskich Rady Europy, wśród nich m.in.: Albania, Dania, Holandia, Islandia, Szwecja i Włochy. Czynne i bierne prawa wyborcze w wyborach parlamentarnych i prezydenckich są ograniczone do obywateli polskich, a analogiczne prawa na poziomie lokalnym (tylko w wyborach do rad gmin) - do obywateli UE mieszkających na stałe w Polsce. Mimo że cudzoziemcy mają prawo zrzeszania się w stowarzyszeniach, ustawa o stowarzyszeniach z 1989 r. nie precyzuje w jasny sposób, czy mogą je sami zakładać (słowo „zrzeszać się” w art. 4 ustawy może być interpretowane jako uczestnictwo, a nie prawo do zakładania stowarzyszeń), co według ekspertów może ograniczać stosowanie norm konstytucyjnych dających wolność zrzeszania się każdemu, a więc także cudzoziemcom. Mimo podejmowanych inicjatyw, nie udało się do tej pory zmienić tego prawa. Cudzoziemcy mogą przystępować do związków zawodowych, natomiast Konstytucja ogranicza możliwość zostania członkiem partii politycznej do obywateli polskich.

Raport ISP wskazuje na brak zrozumienia potrzeby przyznawania praw politycznych cudzoziemcom mieszkającym w Polsce. Polscy politycy (w tym lokalni) postrzegają naturalizację jako niezbędny warunek partycypacji politycznej imigrantów. Nieliczne organizacje migranckie działające w Polsce w większości zostały zarejestrowane niedawno i krytycznie postrzegają podejście władz polskich do promowania aktywności imigrantów. Temat ten nie budzi również zainteresowania mediów. Strategia migracyjna Polski, według autorów omawianego raportu, nie promuje wielokulturowego modelu aktywności migrantów, a raczej preferuje asymilację. W Strategii doceniona jest jednak wzrastająca rola diaspor w integracji cudzoziemców jako forma aktywności społeczno-politycznej imigrantów, co jest dobrym punktem wyjścia do szerszej dyskusji na temat partycypacji społeczno-politycznej imigrantów w Polsce. AM

* Link do raportu: <http://www.isp.org.pl/publikacje,25,495.html>.

Wielokulturowość w polskim Sejmie



John A. Godson

Niespełna rok temu pisaliśmy o pośle Johnie Abrahamie Godsonie, pierwszym czarnoskórym polityku zasiadającym w Sejmie RP (zob. „BM” nr 28, s. 2). W grudniu 2010 r. objął on mandat poselski po Hannie Zdanowskiej, wybranej na prezydenta Łodzi, i dołączył do grona posłów na Sejm VI kadencji. Dziś już wiemy, że parlamentarzysta Godson na dobre zagościł przy ul. Wiejskiej - w październikowych wyborach parlamentarnych uzyskał reelekcję do Sejmu VII kadencji. Co więcej, za działania w ramach krótkiej, acz intensywnej kadencji poseł Godson został wybrany Politykiem Roku 2011 i odebrał nagrodę podczas jubileuszowej Gali Biznesu w Łódzkim Pałacu Poznańskiego, choć - jak sam powiedział - jest tylko społecznikiem, wykorzystującym politykę, by pomagać ludziom.



Killion M. Munyama

Kiedy pod koniec zeszłego roku Godson jako pierwszy poseł pochodzenia afrykańskiego składał przysięgę na ręce Marszałka Sejmu, zwiastowano rychły przełom na polskiej scenie politycznej. Do niewielkiego przełomu doszło jeszcze szybciej niż przewidywano. W Sejmie VII kadencji znalazł się nie tylko ponownie wybrany poseł John Godson (w swoim okręgu wyborczym wyprzedził startującego z pierwszego miejsca na tej samej liście ówczesnego ministra infrastruktury, Cezarego Grabarczyka), ale również drugi czarnoskóry polityk - Killion Munzele Munyama - polski ekonomista zambijskiego pochodzenia. Oprócz dwóch wspomnianych tu Afrykańczyków, mandat do

Sejmu VII kadencji trafił również w ręce m.in. reprezentanta mniejszości niemieckiej - Jerzego Ryszarda Galli, białoruskiej - Eugeniusza Czykwina (SLD), ukraińskiej - Mirona Sycza (PO), wiceprzewodniczej Zrzeszenia Pomorsko-Kaszubskiego - Krystyny Kłosin (PO). JK

(Nie)wielokulturowy Wrocław

Rozgorzała dyskusja wokół kontrowersyjnej tezy dr Julity Makaro, podważającej wielokulturowy charakter Wrocławia. Taki wniosek autorka wyciągnęła z trwających prawie rok pogłębionych badań jakościowych, prowadzonych we Wrocławiu w 2010 r. Na podstawie rozmów z mieszkańcami miasta oraz działaczami środowisk pozarządowych i przedstawicielami władz lokalnych udało jej się stworzyć portret stolicy Dolnego Śląska, ilustrujący panujące w nim nastroje społeczne. A nastroje te, wbrew powszechnym intuicjom, nie są wcale przesycone tolerancją i afirmacją różnorodności.

Wrocław od wielu wieków uznawany był za miasto styku kultur - niemieckiej, austriackiej, czeskiej, żydowskiej i polskiej. Pokłosiem zawiłych procesów historycznych, w jakie miasto było uwikłane przez ostatnich kilkanaście wieków, są widoczne przejawy współwystępowania różnych organizacji mniejszości etnicznych i religijnych. Harmonijna współpraca środowisk zróżnicowanych pod względem kulturowym i religijnym nie przekłada się jednak - zdaniem socjolożki z Wrocławia - na przekonanie mieszkańców miasta o jego realnie wielokulturowym charakterze. Festiwale i imprezy kulturalne - argumentuje dalej Makaro - są przejawem promocji miasta, które chce być postrzegane jako otwarte i zarazem wielokulturowe. Za tym postulatem nie idą jednak żadne konkretne kroki, a chlubna etykieta miasta pogranicza kultur wydaje się być pustym, nic nie znaczącym frazesem. Wrocławianie wyraźnie przeciwstawiają bowiem życie, z jakim stykają się na co dzień, rozpowszechnianej przez władze kreacji medialnej, nie przystającej - ich zdaniem - do rzeczywistości. Co więcej, rzekome przekonanie o pełnej wielokulturowości miasta podzielają tylko nieliczni jego obywatele, zazwyczaj zaangażowani w międzynarodowe projekty. Przeważająca większość wrocławian obraca się w środowisku homogenicznym, a integrację międzyetniczną znają tylko z kampanii społecznych i miejskich billboardów. JK

Karta niezgody

W dniu 4 listopada br. białoruska Izba Reprezentantów przyjęła poprawki do ustawy o służbie państwowej. Nowelizacja zabrania pracownikom tej służby przyjmowania od obcych państw przywilejów związanych z poglądami politycznymi, religijnymi czy przynależnością narodową, a także przyjmowania dokumentów uprawniających do nich. W praktyce oznacza to zakaz posiadania przez urzędników państwowych m.in. Karty Polaka. Nowelizacja ustawy jest konsekwencją kwietniowego wyroku białoruskiego Sądu Konstytucyjnego, według którego część przepisów polskiej ustawy o Karcie Polaka jest niezgodna z normami prawa międzynarodowego i umowami polsko-białoruskimi.

Władzy białoruskiej chodzi nie tylko o uregulowanie kwestii konfliktu interesów urzędników posiadających Kartę Polaka. Dokument ten, według przedstawicieli rządu białoruskiego, zobowiązywałby do uwzględnienia przez urzędników interesów Polski, co mogłoby się odbić negatywnie na bezpieczeństwie Białorusi. Wydaje się, że chodzi również o zakwestionowanie pracy organizacji polonijnych (w tym nieznanego przez władze w Mińsku Związku Polaków na Białorusi), które wydają zaświadczenia niezbędne do otrzymania dokumentu. Pośrednio celem władzy białoruskiej może być też kolejny atak propagandowy przeciwko Polsce. Ambasador Polski w Mińsku, Leszek Szerepka w wywiadzie dla białoruskiej agencji „Telegraf” przyznał, że zdarzyły się pojedyncze przypadki zwrotu Karty, ale jednocześnie podkreślił, że decyzje białoruskich władz nie będą miały wpływu na dalsze wydawanie tego dokumentu.

Przyznawana od 2008 r. Karta Polaka jest dokumentem poświadczającym przynależność do Narodu Polskiego. Daje ona m.in. prawo do refundacji kosztów wizy pobytowej długoterminowej uprawniającej do wielokrotnego wjazdu do Polski, do pracy i prowadzenia działalności gospodarczej na takich samych zasadach jak obywatele polscy czy zniżki na przejazdy kolejną. Dostać ją mogą wyłącznie obywatele krajów z obszaru b. ZSRR, mający polskie pochodzenie. Do listopada 2011 r. do polskich konsulatów wpłynęło ok. 76 tys. wniosków o wydanie Karty, ponad 29 tys. - na Białorusi. Zdecydowana większość z nich jest rozpatrywana pozytywnie. MP

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Nieudany eksperyment wyborczy



http://goniec.com.

W ostatnich wyborach parlamentarnych Polacy przebywający za granicą po raz pierwszy w historii otrzymali prawo do głosowania korespondencyjnego (zob. „BM” nr 31, s. 5). Zainteresowanym konsulowie wysłali 22 144 pakiety wyborcze. Aż co czwarta karta do głosowania przekazana w ten sposób - w sumie 5 704 karty - nie trafiła do urn.

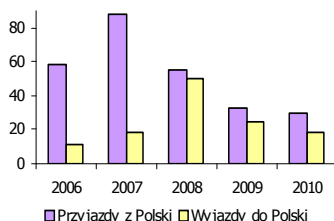
W ponad 3,5 tys. przypadków stało się tak z powodu niedostarczenia czas kopert zwrótnych z kartami do głosowania do obwodowych komisji wyborczych. Niestety, Państwowa Komisja Wyborcza nie posiada danych, które pozwoliłyby ocenić, w jakim zakresie było to spowodowane rezygnacją przez wyborców z odesłania pakietów wyborczych, a w jakim - spóźnieniem przesyłek (co mogło być częste z powodu bardzo krótkiego czasu na ich odesłanie). Pozostałe 2 120 kart nie zostało wrzuconych do urn z powodu błędów formalnych - najczęściej z uwagi na brak oświadczenia o osobistym i tajnym oddaniu głosu (aż 2 090 przypadków), a także, zdecydowanie rzadziej, ze względu na niepodpisanie oświadczenia (26 przypadków), brak koperty na kartę (24) oraz niezaklejoną kopertę (31).

Co ciekawe, wystąpiły znaczące różnice pomiędzy poszczególnymi krajami oraz pomiędzy obwodowymi komisjami wyborczymi w poszczególnych krajach pod względem liczby kart do głosowania nie wrzuconych do urn z powodów formalnych. Mimo tego, że wszyscy wyborcy otrzymali w pakietach wyborczych taką samą instrukcję głosowania. Dla przykładu, we wszystkich komisjach obwodowych w Irlandii zaledwie trzy karty wyborcze - na 1 565 nadesłanych - nie znalazły się w urnach z powodu błędów formalnych, a więc znikomy ułamek jednego procenta, a tymczasem w Niemczech - 495 na 3 454, czyli aż 14 proc. Ogromne różnice odnotowano w samych Stanach Zjednoczonych: w Waszyngtonie i Los Angeles odsetek ten wyniósł 0 proc., natomiast w trzech komisjach obwodowych w Chicago - bastionie Prawa i Sprawiedliwości - od 30 do 33 proc. RS

Rzadziej wracają i wyjeżdżają, wciąż dominują

Polacy nie kwapią się do opuszczania Wielkiej Brytanii. Według szacunków, w 2010 r. do Polski wróciło tylko ok. 18 tys. osób, czyli o 7 tys. mniej niż przed rokiem. Jednocześnie w tym czasie nieznacznie tylko zmalał napływ polskich imigrantów do Zjednoczonego Królestwa - z 33 do 30 tys. (zob. Wykres 1). Co istotne, dane te obejmują tylko osoby, które zadeklarowały przyjazd lub wyjazd na okres powyżej jednego roku. Mimo że w rankingu imigrantów za 2010 r. obywatele polscy stanowią trzecią pod względem wielkości grupę, po Indusach i Pakistańczykach, to jednocześnie wciąż utrzymują najwyższą pozycję wśród wszystkich cudzoziemców przebywających w tym kraju. Ich liczbę według stanu na marzec 2011 r. - na podstawie badania *Annual Population Survey* - ocenia się na 576 tys. osób. Polacy nadal też utrzymują się na wysokiej drugiej pozycji, tuż po przybyszach z Indii, wśród rezydentów urodzonych poza Wielką Brytanią - 550 tys. osób. W większości regionów należą do jednej z trzech najliczniej reprezentowanych grup imigranckich.

Wykres 1. Imigracja z Polski do Wielkiej Brytanii i emigracja z Wielkiej Brytanii do Polski (w tys.), lata 2006-2010



Źródło: dane Office for National Statistics.

Nieco inny obraz polskiej imigracji w Wielkiej Brytanii wyłania się po zapoznaniu się z danymi z brytyjskiego systemu ubezpieczeń społecznych, a więc odnoszącymi się do migracji zarobkowych. W 2010 r. numer ubezpieczeniowy NINo otrzymało aż 81 tys. obywateli polskich, a więc o 16 proc. więcej niż w roku poprzednim. Interpretując te dane, należy jednak pamiętać, że w rejestrze tym uwzględniane są również osoby, które przyjeżdżają do pracy na Wyspach na bardzo krótki okres, np. na wakacje. A także to, że rok rejestracji nie jest równoznaczny z rokiem przyjazdu do Wielkiej Brytanii. Według deklaracji rejestrujących się Polaków, 8 proc. z nich złożyło

wniosek o NINo po ponadrocznym pobycie, 11 proc. - po 6-12 miesiącach.

Mimo kryzysu gospodarczego, Polacy radzą sobie na brytyjskim rynku pracy. W drugim kwartale 2011 r. aż 86 proc. z nich w wieku 16-64 lata pracowało, a tylko 5,5 proc. było bezrobotnymi. RS

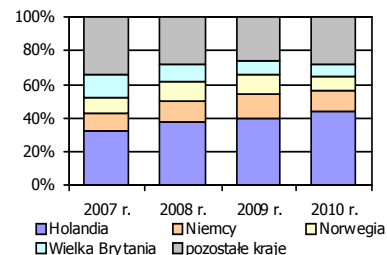
Więcej: http://www.ons.gov.uk/ons/dcp171778_242548.pdf, http://research.dwp.gov.uk/asd/asd1/niall/nino_allocations_aug11.pdf, <http://www.ons.gov.uk/ons/rel/migration1/migration-statistics-quarterly-report/august-2011/polish-people-in-the-uk.html>.

Do Holandii przez agencje

Ponad 90 tys. Polaków w 2010 r. wyjechało za granicę za pośrednictwem agencji zatrudnienia. Wśród krajów, do których agencje te kierują pracowników z Polski, od kilku lat króluje Holandia. Z raportu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w 2010 r. w Królestwie Niderlandów pracę otrzymało 39 712 Polaków, co stanowiło 44 proc. wszystkich Polaków wysyłanych do pracy za granicę przez agencje zatrudnienia. Na kolejnych miejscach znalazły się Niemcy (11 648 osób), Wielka Brytania (7 048 osób) i Norwegia (6 887 osób). Te kraje od lat zajmują czołowe miejsca, jeżeli chodzi o przyjmowanie Polaków kierowanych przez agencje zatrudnienia.

Skąd wynika tak duża popularność Holandii? Przedstawicielka agencji Jobpartner wyjaśnia to dużym zapotrzebowaniem na pracę sezonową ze strony pracodawców holenderskich. Z kolei przedstawiciel firmy Jobland zwraca uwagę na preferencje samych kandydatów do pracy, którzy cenią sobie małą odległość z Polski do Holandii czy Niemiec. Choć liczba Polaków podejmujących pracę w Królestwie Niderlandów spada od 2008 r., to udział tej grupy wśród wszystkich osób wysyłanych do pracy za granicę przez agencje jest z roku na rok coraz większy. Systematycznie maleje za to odsetek osób podejmujących pracę w Wielkiej Brytanii (zob. Wykres 2).

Wykres 2. Kraje, do których agencje zatrudnienia kierowały Polaków, lata 2007-2010 (w %)



Źródło: dane MPIPS.

Polacy coraz rzadziej wyjeżdżają za granicę przy wsparciu agencji zatrudnienia. W 2010 r. agencje wysłały do pracy poza Polską o ponad 7 tys. mniej osób niż w 2009 r. i prawie 60 tys. mniej niż w 2007 r. Zdaniem przedstawiciela agencji Jobland, spadek ten można tłumaczyć mniejszą liczbą ofert pracy nadsyłanych do agencji przez pracodawców zagranicznych, co wynika z kryzysu gospodarczego. Jednocześnie mogły też rozwinąć się sieci społeczne migrantów za granicą, ułatwiające im wyjazd na własną rękę. STR

W delegację do sąsiadów

W 2010 r. ponad 221 tys. osób pobrało formularz A1, potwierdzający podleganie polskiemu systemowi ubezpieczeń społecznych. Formularze takie są wydawane przez ZUS osobom świadczącym tymczasowo - do 24 miesięcy - usługi w krajach EOG*. W zeszłym roku większość z nich, tj. 205 tys. formularzy, wydano pracownikom polskich firm i urzędnikom służby cywilnej, a 16 tys. - osobom prowadzącym własną działalność gospodarczą. Od lat najpopularniejszym kierunkiem wyjazdów są Niemcy (ponad połowa wszystkich). Świadczy to o silnym związku gospodarczym Polski z Niemcami oraz o tym, że ze względu na wyższe koszty składek na ubezpieczenie społeczne w Niemczech, polskim pracodawcom delegującym pracowników za granicę i osobom samozatrudnionym bardziej opłaca się odprowadzanie składek do ZUS-u. Ogólna tendencja wskazuje na niewielki spadek liczby osób świadczących tymczasowo usługi za granicą - z 242 tys. do 221 tys. w 2010 r. Trend ten może świadczyć o tym, że kryzys gospodarczy w Europie ma mały wpływ na tego typu wyjazdy. Odzwierciedlać też może stosunkowo dobrą kondycję polskiej gospodarki, ale też - konkurencyjność polskich firm świadczących usługi transgraniczne w Niemczech. AM

* Szerzej: art. 12 rozporządzenia PE i Rady nr 883/2004.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Goście, którzy zostali*

W 1961 r. Niemcy podpisały umowę z Turcją o rekrutacji tzw. pracowników-gości (niem. *Gastarbeiter*). Choć było to jedno z wielu porozumień zawartych przez państwo niemieckie w latach 1950. i 1960., to właśnie umowa z Turcją okazała się najbardziej brzemienne w skutki. Tegoroczna 50. rocznica jej podpisania mija w cieniu dyskusji o kondycji wielokulturowego społeczeństwa niemieckiego oraz skandalu związanego z organizacją neonazistowską - Narodowosocjalistyczne Podziemie - której członkowie podejrzani są o zamordowanie 10 imigrantów w ciągu ostatnich kilku lat.

Umowa miała spełnić dwa zasadnicze cele - zaspokoić popyt na pracowników tymczasowych w dobie „cudu gospodarczego” RFN, oraz, dzięki przekazom pieniężnym, ożywić gospodarkę Turcji. Liczba pracowników tureckich rosła aż do 1973 r., kiedy w związku z kryzysem paliwowym zakończono program rekrutacyjny, dążąc do redukcji liczby obcokrajowców rezydujących w kraju. Cel ten nie został osiągnięty - wielu pracowników zagranicznych nie wróciło do krajów pochodzenia. Zamiast tego zaczęli sprowadzać swoje rodziny, korzystając z prawa do łączenia rodzin. U schyłku lat 1970. liczba Turków w Niemczech wynosiła ok. 1,8 mln. Pracownicy-goście wraz z rodzinami zdomawiali się w Niemczech. Wkrótce okazało się, że rosnąca grupa imigrantów powodowała problemy już nie tylko na rynku pracy. Również system szkolnictwa był niezdolny do szybkiej reakcji na rosnącą grupę uczniów pochodzenia tureckiego. Ponieważ rodziny nie mogły dłużej mieszkać w pracowniczych mieszkaniach, kwestią palącą stała się też kwestia mieszkaniowa. Ten moment w historii tureckiej imigracji do Niemiec wydaje się być modelowym przykładem skutku przeoczenia potrzeby wprowadzenia efektywnej polityki integracyjnej, co do której, jak się wydaje, nie było ani woli politycznej, ani społecznego przyzwolenia.

Obecnie w RFN mieszka ok. 3 mln osób o korzeniach tureckich, a ich obecność w takiej liczbie jest powodem wielu kontrowersji. Nie jest tajemnicą, że wiele problemów związanych z tą mniejszością wiąże się z nieskutecznością niemieckiej polityki integracyjnej. Jednak najpoważniejszym błędem, którego reperkusje polityczne i społeczno-kulturowe są odczuwane po dziś dzień, był brak przyznania, że pracownicy-goście to „goście, którzy zostali”, trwale zmieniając tkankę niemieckiego społeczeństwa. KF

* Tytuł zaczerpnięty z artykułu S. Castelsa „The Guests who Stayed - the Debate on 'Foreigners Policy' in the German Federal Republic”.

Polityka migracyjna na Downing Street 10

Polityka migracyjna Wielkiej Brytanii za rządów konserwatystów przechodzi okres poważnych reform. Celem brytyjskiego rządu jest powstrzymanie migracji osiedleńczych i zintensyfikowanie migracji cyrkulacyjnych przy pomocy przepisów regulujących możliwość osiedlenia się - *de facto* ograniczających je do osób zarabiających powyżej 150 tys. funtów rocznie - i wprowadzenia maksymalnie pięcioletniego okresu pracy i pobytu w Wielkiej Brytanii dla pracowników spoza UE. Miałyby to również zmniejszyć zależność brytyjskiego rynku pracy od zagranicznej siły roboczej.

Jeśli te propozycje przełożą się na konkretne działania, liczba imigrantów uprawnionych do osiedlenia się w Zjednoczonym Królestwie może obniżyć się z obecnego poziomu wynoszącego ok. 40 tys. do tysiąca osób rocznie. Jak podkreśla Institute for Public Policy Research (IPPR), te posunięcia miałyby sens, jeśli celem byłoby wyłącznie ograniczenie liczby imigrantów w Wielkiej Brytanii. Niemniej jednak jest to polityka nie uwzględniająca przesłanek ekonomicznych i dalszych konsekwencji dla polityki migracyjnej kraju, który za cel stawia sobie przyciągnięcie wysoko wykwalifikowanych imigrantów. O ile zmiany w kierunku wzmocnienia cyrkulacji są pożądane i politycznie uzasadnione, to znamienne jest, iż kraje, których polityka migracyjna jest w Wielkiej Brytanii stawiana za wzór, czyli Kanada czy Nowa Zelandia, z powodzeniem realizują inne rozwiązania. Preferując imigrantów z wysokimi kwalifikacjami, nie stawiają im wygórowanych barier w zakresie uzyskania zezwolenia na pobyt stały. Jak wskazuje IPPR, takie podejście jest dużo praktyczniejsze niż stawianie wysokiej bariery finansowej na drodze do osiedlenia się osobom o pożądanym kwalifikacjach. Proponowane zmiany mogą negatywnie odbić się na gospodarce, powodując trudności dla pracodawców w zaspokojeniu popytu na wykwalifikowanych pracowników, którzy podlegaliby ciągłej rotacji, podczas gdy jest oczywiste, że rodzima siła robocza nie zaspokoi potrzeb rynku pracy i nie wypełni luki po tych, którzy będą musieli wyjechać. KF

Białoruś stawia na imigrantów?

Alaksandr Łukaszenka stwierdził niedawno, że na Białorusi powinno żyć 20, a najlepiej 30 mln ludzi (dziś ok. 9,5 mln). Radykalna zmiana liczebności populacji miałyby się dokonać za sprawą zwiększenia przyrostu naturalnego Białorusinów oraz przyrostu migracyjnego z krajów WNP. Choć postulat ten ma niewielkie szanse na urzeczywistnienie, to faktycznie przyciąganie zagranicznych pracowników zostało wpisane do założeń przyjętego w sierpniu br. „Państwowego programu bezpieczeństwa demograficznego Republiki Białoruś na lata 2011-2015”. Program przewiduje m.in. wypłatę obcokrajowcom przybywającym na Białoruś rekompensat za zmianę miejsca zamieszkania.

W celu zapewnienia migrantom mieszkań białoruskie władze planują wykorzystać wybudowane w ostatnich latach - w ramach programu odrodzenia wsi - a w dużej mierze niewykorzystane, tzw. agrogrodki, czyli osiedla wiejskie o standardzie miejskim, mające z założenia powstrzymać odpływ ludności ze wsi. Mowa m.in. o migrantach z Tadżykistanu. O ich ściągnięciu na Białoruś i ulokowaniu w agrogrodkach mówiono przy okazji spotkania białorusko-tadżyckiej komisji gospodarczej w Mińsku i wizyty Łukaszenki w Duszanbe pod koniec października br. Podczas samej wizyty podpisano porozumienie, m.in. zapewniające Tadżykom takie same prawa jak obywatelom Białorusi na białoruskim rynku pracy.

Sprowadzając migrantów do agrogrodek, białoruskim władzom udałoby się upiec dwie pieczenie na jednym ogniu - uzupełnić braki na krajowym rynku pracy (spowodowane zarówno ubytkiem naturalnym ludności, jak i wzmogoną emigracją z Białorusi w związku z trwającym kryzysem ekonomicznym) i uratować nierentowną inwestycję, jaką niewątpliwie była budowa „rolniczych miasteczek”.

Pomysły strony białoruskiej zdają się jeszcze ciekawsze w kontekście deportacji tadżyckich migrantów pracowniczych z Rosji (będących jednym z przejawów kryzysu w relacjach rosyjsko-tadżyckich z powodu aresztowania na terenie Tadżykistanu pilotów rosyjskiej spółki). Media cytowały wypowiedź szefa tadżyckiej służby migracyjnej z 17 listopada br., który ogłosił, że od nowego roku Duszanbe zamierza wysłać na Białoruś Tadżyków deportowanych z Rosji. Nie wiadomo jednak, czy taka oferta spotka się z zainteresowaniem samych migrantów, szczególnie przy obecnym kursie białoruskiego rubla. A tymczasem Białoruś powinna raczej skupić się na zahamowaniu odpływu własnych obywateli (w związku z kryzysem do Rosji przenoszą się całe firmy wraz z pracownikami), zamiast ściągając cudzoziemców z odległych geograficznie i kulturowo zakątków świata. ZB

Mniej migrantów w Czechach

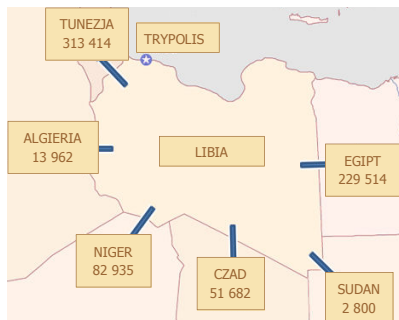
Według najnowszych danych Czeskiego Urzędu Statystycznego w 2010 r. znacznie zmniejszyła się liczba imigrantów spoza UE u naszych południowych sąsiadów. Spadek dotyczy zwłaszcza obywateli Ukrainy (o 16 proc.), Rosji (o 11 proc.) i Wietnamu (o 8 proc.). Ukraini, dla których Czechy są jednym z głównych krajów emigracji zarobkowej w Europie, oprócz Włoch i Polski, nadal pozostają największą grupą cudzoziemców, a ich liczba sięga prawie 110 tys. Zmniejszenie populacji migrantów spoza UE zamieszkujących Czechy może być wynikiem tak kryzysu gospodarczego, a co za tym idzie mniejszego zapotrzebowania na zagraniczną siłę roboczą, jak i czeskiej biurokracji. W dniu 1 stycznia 2011 r. weszły w życie zastrzone przepisy dotyczące zezwoleń pobytowych. Zamiast wcześniejszego wpisu do paszportu cudzoziemcy dostają specjalny dokument z danymi biometrycznymi. Inne zmiany obejmują restrykcyjniejsze wymagania - np. odnoszące się do minimalnej sumy ubezpieczenia zdrowotnego, zapewnienia funduszy na pobyt w Czechach oraz mieszkania - których spełnienie może stanowić trudność. W dodatku, część kompetencji administracyjnych policji dla cudzoziemców przejęły nowe regionalne biura Departamentu Polityki Migracyjnej i Azylowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Biura te znajdują się często w innych miejscach, a nawet miejscowościach, niż posterunki policji dla cudzoziemców. Wysoki stopień zburokratyzowania całej administracji w Czechach mógł więc mieć wpływ na spadek liczby wydawanych pozwoleń na pobyt w okresie po wejściu w życie nowych przepisów, a co za tym idzie na zmniejszenie się liczby zarejestrowanych cudzoziemców. Trzeba jednak pamiętać, że trend spadkowy rozpoczął się już pod koniec 2008 r., dlatego też zastrzenie przepisów prawa nie może być jedynym wyjaśnieniem dla tego zjawiska. MP

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Dzień gniewu w Libii i kryzys migracyjny

Ponad 720 tys. imigrantów opuściło Libię od początku rewolucji przeciwko rządowi wieloletniego dyktatora Muammara Kadaffiego (zob. Mapa 1). Tak wynika z danych konsularnych z krajów pochodzenia imigrantów zebranych przez IOM. Przed kryzysem Libia była krajem docelowym dla ponad 2,5 mln imigrantów, pochodzących głównie z krajów sąsiedzkich: Egiptu (1 mln osób), Czadu (400 tys.) i Sudanu (400 tys.) oraz z krajów azjatyckich, takich jak Bangladesz (60 tys.), Filipiny (30 tys.) czy Wietnam (20 tys.). Libia stanowiła także ważny kraj tranzytowy dla migrantów: 45 proc. cudzoziemców wyjeżdżających z Libii podczas kryzysu stanowili obywatele ponad 120 krajów udający się do innych państw niż kraje ich pochodzenia.

Mapa 1. Wyjazdy cudzoziemców z Libii od końca lutego 2011 r. do 7 października 2011 r.



Źródło: IOM.

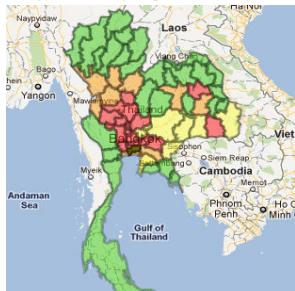
Znaczny odpływ imigrantów z kraju liczącego, według spisu ludności z 2006 r., ok. 5,6 mln mieszkańców zasługuje według IOM na miano jednego z największych współczesnych kryzysów migracyjnych. Mimo wzmoczonych wyjazdów Libijczyków z kraju, nie przerodził się on na szczęście w kryzys uchodźczy. Niemniej jednak wyjazdy imigrantów mają wpływ nie tylko na funkcjonowanie gospodarki Libii, która była w dużym stopniu uzależniona od pracy cudzoziemców. Pozostają one też nie bez znaczenia dla sytuacji w krajach pochodzenia migrantów. Powroty oznaczają nie tylko presję na rynki pracy, ale również odcięcie od transferów pieniężnych przekazywanych przez migrantów.

Zarobkowi migranci - ekologiczni uchodźcy

Ostatnie miesiące przyniosły Tajlandii największe od 50 lat powódzie. Kataklizm drastycznie odbił się na sytuacji imigrantów, którzy związali swoje losy z krajem zwanym Krainą Tysiąca Uśmiechów.

Wobec nadciągającego zagrożenia powodziowego niektórzy z ok. 1,3 mln imigrantów legalnie pracujących w Tajlandii (dane za 2007 r. - najnowsze szacunki Narodowego Biura Statystycznego Królestwa Tajlandii) zostali zwolnieni z pracy ze skutkiem natychmiastowym. Stracili tym samym prawo pobytu i otrzymali nakaz powrotu do krajów pochodzenia, w tym np. do Birmy wciąż rządzonej przez wojskową juntę. Innym udało się, niemalym kosztem, zapewnić sobie tymczasowo byt w innej części kraju. Bez uregulowanego statusu pobytowego oczekują na dzień, w którym gospodarka tajska zacznie się podnosić po ekologicznej katastrofie.

Mapa 2. Tereny najpoważniej dotknięte powodzią*



* Kolor czerwony, pomarańczowy i żółty.
Źródło: <http://www.google.org/crisisresponse/thailand-flood-2011.html>.

W związku z klęską żywiołową i związanym z tym niebezpieczeństwem tysiące migrantów zdecydowały się na powrót do domu. Gdyby ci, którzy posiadali zezwolenia na pracę, chcieli przyjechać do Tajlandii znowu, musieliby na nowo starać się o stosowne zezwolenia. Swoją legalny status stracili także ci, którzy legitymowali się tymczasowym paszportem (dokument uprawniający do wielokrotnego przekraczania granicy, wydawany wielu migrantom w związku z programami regularyzacyjnymi i bilateralnymi umowami o przepływie pracowników), a nie uzyskali w nich formalnego potwierdzenia wyjazdu. Choć wybór pomiędzy uzyskaniem

potwierdzenia wyjazdu. Choć wybór pomiędzy uzyskaniem

potwierdzenia wyjazdu. Choć wybór pomiędzy uzyskaniem

Filipiny uaktualniają listę krajów zakazanych

Filipińska agencja rządowa koordynująca zatrudnienie pracowników filipińskich za granicą (POEA - Philippine Overseas Employment Administration) zwiększyła do 41 liczbę krajów, do których zorganizowana emigracja zarobkowa jest zakazana.

Znalezienie się w tej grupie państw powoduje, że POEA nie zezwala związanym z nimi instytucjom na organizowanie rekrutacji wśród Filipińczyków. Lista jest rewidowana okresowo we współpracy z filipińskim MSZ. Znajdują się na niej kraje, które nie zapewniają akceptowalnych standardów ochrony praw pracowników i imigrantów. Co ciekawe, na liście nie znajduje się np. Arabia Saudyjska, której dotyczy wiele spraw związanych z wyzyskiem filipińskich pracowników tymczasowych (OHCHR 2009). Arabia Saudyjska pozostaje jednak głównym krajem docelowym dla emigrantów z Filipin - wpisanie jej na listę mogłoby więc skutkować nie tylko reperkusjami politycznymi, ale także odebraniem setkom tysięcy Filipińczyków szans na podjęcie jakiegokolwiek pracy.

Na Filipinach konieczność monitorowania emigracji zarobkowej wynika m.in. ze skali zjawiska. Tylko w 2010 r. POEA pośredniczyła w wyjazdach blisko 2 mln pracowników. Agencja obsługuje dziennie ok. 3 tys. instytucji i osób indywidualnych.

Obecnie na liście krajów, z którymi Filipiny nie współpracują w zakresie migracji pracowniczych, są następujące państwa: Afganistan, Antigua i Barbuda, Autonomia Palestyńska, Barbados, Chorwacja, Czad, Czarnogóra, Dominika, Erytrea, Haiti, Indie, Irak, Kambodża, Kirgistan, Korea Północna, Kuba, Lesotho, Liban, Libia, Mali, Mauritania, Mozambik, Nauru, Nepal, Niger, Pakistan, Serbia, Saint Kitts i Nevis, Saint Lucia, Saint Vincent i Grenadyny, Suazi, Sudan, Tadżykistan, Timor Wschodni, Tonga, Turks i Caicos, Tuvalu, Wyspy Dziewicze, Wyspy Kajmana, Vanuatu, Zimbabwe.

Źródło: <http://www.poea.gov.ph>, http://www2.ohchr.org/english/bodies/cmw/docs/ngos/PMG_Philippines10.pdf.

Nowe azjatyckie oblicze Australii?

Obecnie Australia jest domem dla prawie 6 mln imigrantów urodzonych w ponad 200 krajach. Oznacza to, że niemal 27 proc. populacji urodziło się poza jej granicami. Od 2000 r. liczba mieszkańców Australii pochodzących z różnych części Azji podwoiła się z jednego do dwóch milionów w połowie 2010 r. A zatem już wkrótce, po raz pierwszy w historii Australii, przybysze z Azji mogą przewyższyc liczbowo przybyszów z Europy. Dane wskazują ponadto, że Chińczycy, Indusi oraz Nepalczycy stanowią także najliczniejszą grupę studentów przybywających do Australii.

Australia przeszła transformację od polityki „białej Australii” - zainicjowanej w XIX w. i przyjętej jako oficjalna polityka ustawą ograniczającą imigrację w 1901 r., kiedy osadnictwo Azjatów było poważnie utrudnione - do polityki wielokulturowości. Szczególnie intensywne zmiany w składzie etnicznym ludności Australii nastąpiły w dekadach powojennych, kiedy na kontynent licznie przybywali Brytyjczycy, Niemcy czy obywatele krajów Europy Południowej i Wschodniej. Mając na uwadze niski przyrost naturalny ludności, konserwatywne rządy jeszcze w latach 1960. wspierały europejską imigrację do Australii. Ponadto, według wielu ówczesnych polityków, narażenie kraju na wzmogłą imigrację z Azji miało nieść ryzyko importowania azjatyckiej wersji komunizmu. Przekonanie o tym było na tyle silne, że pojawiające się głosy krytykujące obowiązującą politykę „białej Australii” nazywano wręcz „wezwaniami do narodowego samobójstwa”. Dopiero od lat 70. ubiegłego stulecia wzrosła zauważalnie imigracja z krajów Azji Południowo-Wschodniej, co było związane m.in. z wojną w Wietnamie i w konsekwencji - exodusem uchodźców z Wietnamu, Laosu i Kambodży.

Zmiany te są istotne w obliczu malejącej imigracji z krajów europejskich - zwłaszcza z Wielkiej Brytanii - tradycyjnie wysyłających najliczniejszą grupę migrantów. Liczba mieszkańców Australii urodzonych w Wielkiej Brytanii zmalała z 5,9 w 2000 r. do 5,3 proc. w 2010 r., podczas gdy mieszkańcy urodzeni w Azji wzrosła odpowiednio z 5,5 do 9 proc.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Mołdawska korzyść z emigracji

W Mołdowie notuje się jeden z najwyższych na świecie odsetków emigrantów zarobkowych. Dane z reprezentatywnego sondażu przeprowadzonego w 2006 r. pokazują, że w latach 2000-2006 prawie jedna trzecia osób w wieku produkcyjnym chociaż raz wyjechała z Mołdowy za pracą, co stanowi ok. 16 proc. całego społeczeństwa. Jakie konsekwencje dla krajowej gospodarki może mieć tak duży odpływ siły roboczej? Środowisko ekspertów jest w tej kwestii podzielone. Są wśród nich zarówno zwolennicy tezy o zwiększonym ryzyku gospodarczym, jak i towarzyszy intensywnej emigracji, jak i orędownicy wizji o szansach rozwojowych, związanych z odpływem osób bezrobotnych, obciążających system społeczny. Przypadek Mołdowy wydaje się wpisywać w tę drugą wizję.

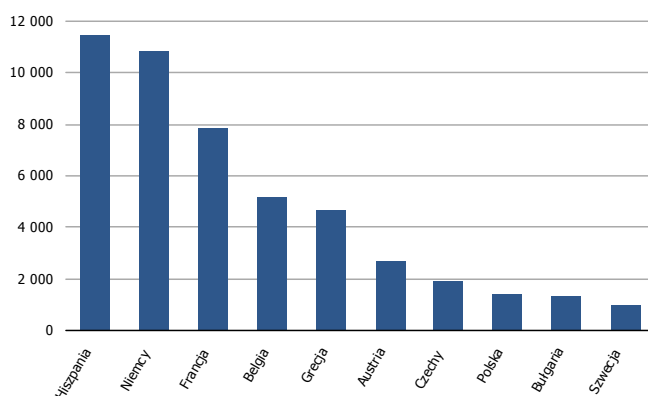
Najnowsze opracowanie Banku Światowego pt. „The impact of emigration on source country wages: Evidence from the Republic of Moldova” dowodzi nie tylko pozytywnego wpływu masowej emigracji pracowników na bilans gospodarczy kraju, ale i znaczącej korelacji pomiędzy skalą emigracji a wysokością zarobków w Mołdowie. Jak pokazują wyliczenia, średni wzrost odsetka emigrantów o 10 punktów procentowych wiąże się ze wzrostem wysokości płac w kraju o ok. 3,2 punkta procentowego. Największe podwyżki są obserwowane w sektorze usług i inżynierii budowlanej, choć nieznaczny przyrost płac odnotowano we wszystkich gałęziach gospodarki. Warto dodać, że badania prowadzone przez Bank Światowy, bazujące na danych demograficznych i statystykach rynku pracy, stanowią pierwsze tego typu studium przypadku kraju spoza Ameryki Północnej. Co więcej, zastosowano w nich nową, poszerzoną kategorię „migrantów”, obejmującą wszystkie osoby w wieku produkcyjnym, które opuściły Mołdowę we wskazanym okresie i mają lub nie mają obecnie związków ze swoim krajem pochodzenia. Rozszerzenie dotychczasowej definicji „migranta” miało pozwolić na objęcie badaniem jak największej grupy osób, które wyjechały na stałe do innego kraju, zerwały wszelkie związki z ojczyzną. Takich przypadków nie obejmowały prowadzone dotąd analizy. JK

Partnerstwo z Armenią: Deklaracja i co dalej?

Dziesięć państw członkowskich Unii Europejskiej podpisało w październiku br. Deklarację o Partnerstwie na Rzecz Mobilności z Republiką Armenii. Sygnatariuszami porozumienia zostały: Belgia, Bułgaria, Czechy, Francja, Holandia, Niemcy, Polska, Rumunia, Szwecja oraz Włochy.

Podpisanie Deklaracji oznacza chęć kontynuowania dialogu i pogłębienia współpracy w zakresie migracji, ze szczególnym naciskiem na kwestie takie jak: migracje legalne oraz integracja imigrantów, rozwój społeczno-gospodarczy, zapobieganie nielegalnemu przekraczaniu granicy i handlowi ludźmi, polityka azylowa. Choć na wymierne efekty działań w ww. obszarach trzeba będzie trochę poczekać, to pogłębieniu partnerstwa z Armenią już teraz z pewnością będzie sprzyjał projekt realizowany przez polskie i szwedzkie służby migracyjne w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Trójstronna współpraca mająca na celu zbliżenie ustawodawstwa Armenii w zakresie migracji do standardów unijnych rozpocznie się wiosną przyszłego roku i potrwa 30 miesięcy. JN

Wykres 1. Szacunkowa liczba imigrantów z Armenii według kraju docelowego UE*



* Uwzględniono kraje, w których przebywa min. 1 000 Ormian (brak danych dla Wielkiej Brytanii). Szacunki oparte są na danych głównie za 2010 r.

Źródło: www.carim-east.eu.

„Proces Praski” w Poznaniu

W ramach polskiego przewodnictwa w Radzie UE na początku listopada br., w Poznaniu, w ramach tzw. Procesu Praskiego, odbyła się II Konferencja Ministerialna, skupiająca przedstawicieli 51 państw oraz reprezentacje Komisji Europejskiej i działaczy z międzynarodowych oraz regionalnych organizacji społecznych, zajmujących się sprawami migracji i azylu. Proces Praski został zainaugurowany przy okazji realizacji projektu „Budowanie partnerstw migracyjnych” (Building Migration Partnerships - BMP), podczas czeskiej prezydencji w Radzie UE w roku 2009. Przystępując do inicjatywy, kilkadziesiąt państw zadeklarowało chęć długofalowej współpracy w budowaniu partnerstw na rzecz mobilności. Podtrzymując tę deklarację, a także dążąc do realizowania konkretnych działań związanych z przepływami migracyjnymi pomiędzy krajami partnerskimi, podczas konferencji w Poznaniu przyjęto „Plan działania Procesu Praskiego na lata 2012-2016”. Dokument zawiera listę priorytetów, którymi powinni kierować się sygnatariusze deklaracji.

Uzgodnione priorytety dotyczą następujących obszarów: zapobieganie i zwalczanie nielegalnej migracji; upowszechnianie dobrowolnych powrotów, readmisji oraz trwałej reintegracji w krajach pochodzenia; promowanie legalnej migracji, a zwłaszcza mobilności motywowanej względami ekonomicznymi; promowanie integracji migrantów legalnie przebywających w państwach docelowych; wykorzystywanie potencjału rozwojowego, jaki niesie ze sobą mobilność; poprawa funkcjonowania systemów ochrony międzynarodowej w państwach przyjmujących. Konkretnie działania wynikające z przyjętych priorytetów są obecnie uzgadniane przez państwa partnerskie i mają być podjęte już na początku 2012 r.

Do tej pory w ramach projektu BMP, którego koordynacją zajął się Międzynarodowy Ośrodek Rozwoju Polityki Migracyjnej (ICMPD), zostało zrealizowanych kilka godnych uwagi inicjatyw, w tym m.in. warsztaty tematyczne, misje migracyjne w krajach WNP, opracowanie profili migracyjnych państw uczestniczących w projekcie, przygotowanie interaktywnej mapy szlaków migracyjnych w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej („i-Map”, <https://www.imap-migration.org>). Sukces działań realizowanych w ramach projektu BMP zainspirował kraje członkowskie UE oraz Komisję Europejską do kontynuowania i pogłębienia dotychczasowej współpracy w ramach Procesu Praskiego. Przy tym, uwaga krajów partnerskich skierowana jest w dużej mierze zwłaszcza na obszar WNP jako obszar z jednej strony wysyłający migrantów do Unii Europejskiej, a z drugiej - przyjmujący migrantów dobrowolnie lub przymusowo tam powracających. MoS

Pracownik domowy to nie służba - nowa konwencja MOP

W dniu 16 czerwca 2011 r. Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) uchwaliła konwencję* pt. „Godna praca dla pracowników domowych”. Ma ona na celu zagwarantowanie praw pracowniczych osobom wykonującym pracę na rzecz gospodarstw domowych, taką jak np. prace porządkowe czy opieka nad dziećmi lub osobami starszymi. Według konwencji, która wejdzie w życie po jej podpisaniu przez co najmniej dwa kraje, osoby te powinny mieć takie same podstawowe prawa, jak inni pracownicy: rozsądne godziny pracy, przynajmniej jeden dzień wolny w tygodniu, prawo do wynagrodzenia w gotówce co najmniej raz w miesiącu, jasną informację o warunkach zatrudnienia, możliwość zrzeczenia się czy zbiorowych negocjacji wynagrodzenia i warunków pracy. Państwa członkowskie powinny przyjąć regulacje dotyczące kontroli przestrzegania prawa przez osoby zatrudniające pracowników domowych oraz umożliwiające pracownikom domowym dochodzenie swoich praw w sytuacjach spornych.

Według szacunków MOP, na całym świecie od 53 do nawet 100 mln osób jest zatrudnionych w gospodarstwach domowych. Około 83 proc. tej grupy stanowią kobiety, najczęściej imigrantki lub członkowie innych grup zagrożonych wykluczeniem społecznym. Według szacunków MOP, ponad 56 proc. personelu domowego nie ma ustawowo ograniczonego czasu pracy, ok. 45 proc. nie ma nawet jednego dnia wolnego od pracy w tygodniu, a 36 proc. kobiet zatrudnionych w gospodarstwach domowych nie ma prawa do urlopu macierzyńskiego. Traktowaniu pracy w domu jako pracy „drugiej kategorii” sprzyja często jej nieudokumentowany charakter. AM

* Tekst konwencji: <http://www.ilo.org/ilolex/cgi-lex/convde.pl?C189>.

Integracja imigrantów

W tym numerze poruszamy kwestię obrazu imigracji przedstawianego w mediach, który - bezpośrednio lub pośrednio - może negatywnie wpływać na postawy społeczeństwa wobec imigrantów. Problem ten został podniesiony m.in. w „World Migration Report 2011”, wydanym niedawno przez IOM (zob. s. 12).

Lampedusa - między rzeczywistością a doniesieniami medialnymi*

Ewa Tuz

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW

W porcie, przy wejściu na molo wojskowe, przy którym udzielana jest pierwsza pomoc migrantom przybywającym na Lampedusę, przymocowany jest transparent z hasłem skierowanym do dziennikarzy - „stop all reality show”. Hasło dobrze oddaje stosunek sił porządkowych i organizacji zajmujących się pomocą migrantom do obrazu problemu migracji przedstawianego przez media.

Pytani o zdanie na temat relacji medialnych dotyczących migracji na Lampedusę moi rozmówcy skarżyli się na brak odpowiedzialnego dziennikarstwa. Jako mieszkańców wyspy i osoby na co dzień stykające się z migrantami szczególnie poruszał ich fakt, że w mediach, nawet po zakończeniu zimowej sytuacji „kryzysowej”, wciąż powielano obrazy z tego okresu przedstawiające migrantów śpiących w porcie na plastikowych workach czy też w skleconych z różnych znalezionych materiałów namiotach rozstawionych na wzgórzach wokół portu. Obrazom przeważnie nie towarzyszył komentarz, że są to materiały archiwalne, przez co w świadomości widzów czy czytelników spoza wyspy kreowany był wizerunek Lampedusy jako miejsca, w którym migranci wciąż są widocznym problemem na terenie miasteczka.

A przecież akcje przyjmowania imigrantów wkrótce po kryzysie zostały znacznie usprawnione. Czas potrzebny służbom porządkowym do ulokowania migrantów w autobusach przewożących ich do ośrodków dla cudzoziemców - od momentu przycumowania statku z migrantami do nabrzeża - wynosił zaledwie ok. pół godziny (jeśli tylko nikomu nie trzeba było udzielać pomocy medycznej na miejscu). Akcje te przebiegały tak szybko, że wielu mieszkańców nawet nie wiedziało, iż na wyspę przyplęnęła kolejna grupa przybyszów. Również podczas mojej wizyty na Lampedusie jednej nocy przybyło z Tunezji ok. 600, a następnego dnia ok. 100 migrantów, o czym dowiedziałam się dopiero z mediów.



„Cmentarzysko” łodzi. Fot. E. Tuz.

Mimo iż, jak wspomniano, migranci w miasteczku byli praktycznie niewidoczni (oprócz rzadkich przypadków ucieczek z ośrodków), a głównym śladem ich obecności były na wpół zatopione łodzie przycumowane do nabrzeża oraz zdezcelowane łodzie na „cmentarzysku” statków w pobliżu portu, w mediach

ciągle obecny był obraz Tunezjczyków czy przybyszów z Afryki Subsaharyjskiej krążących po ulicach. Uznawane jest to przez przedsiębiorców i innych mieszkańców wyspy za główny powód tegorocznego załamania ruchu turystycznego na Lampedusie. W tym sezonie na wyspę przybyło według pierwszych szacunków o ponad połowę mniej turystów niż w latach poprzednich. Dodać należy, że sektor turystyczny jest głównym źródłem dochodów mieszkańców Lampedusy, oprócz rybołówstwa, przetwórstwa ryb i sprzedaży poławianych w okolicy gąbek*.

Moi rozmówcy podkreślali często, że włoskie media nie przedstawiały punktu widzenia mieszkańców wyspy. W ogólnokrajowych dziennikach nie pisano na temat solidarności mieszkańców miasta podczas apogeum kryzysu w lutym i marcu 2011 r., kiedy na wyspę przebywało ok. 5 tys. migrantów. A przecież zarówno władze gminne, jak i proboszcz miejscowej parafii, ksiądz Stefano Nastasi, udostępnił wówczas migrantom pomieszczenia do zamieszkania. Także mieszkańcy wyspy udzielali przybyszom gościny lub choćby udostępnił im łazienki czy dostarczali ciepłe posiłki, a wśród tych, którzy nocowali w porcie czy na ulicach, Caritas rozprowadzała zebrane wśród mieszkańców okrycia i odzież. Jednym z głównych koordynatorów akcji pomocy udzielonej przez mieszkańców był miejscowy proboszcz. Z doniesień prasowych wyłania się raczej

obraz mieszkańców zdenerwowanych sytuacją, podczas gdy w rozmowach z mieszkańcami znacznie częściej można usłyszeć wyrazy współczucia dla przybyszów znajdujących się w trudnej sytuacji. Stosunkowo niedawno Caritas zorganizował gry i zabawy dla dzieci i młodzieży przebywającej w ośrodku dla niepełnoletnich migrantów, o czym również trudno znaleźć informacje w prasie codziennej.

Nie należy jednak nadmiernie idealizować obrazu gościnności Lampeduzan. Wielu mieszkańców podczas kryzysu wykazało się wolą pomocy nowoprzybyłym. Ich podejście do problemu migracji na wyspę w ciągu ostatnich miesięcy mogło jednak ulec zmianie, co podkreślał ksiądz Stefano Nastasi. Niektóre osoby goszczące migrantów w swoich domach skarżyły się na niewielkie szkody wyrządzone przez „gości”, a przedsiębiorcy - na znaczące straty finansowe w wyniku nieudanego sezonu, co powoduje ich rosnące zdenerwowanie, nasilające się w wyniku braku informacji na temat perspektyw rozwiązania przez władze obecnego problemu migracji.

Innym powodem rosnącego napięcia jest brak wiedzy na temat znajdujących się na wyspie obiektów, w których przetrzymywani są migranci, co również budzi niepokój mieszkańców, zwłaszcza w świetle doniesień mediów na temat trudnych warunków panujących w ośrodkach. Choć przynajmniej się, że sytuacja w porównaniu z poprzednimi latami poprawiła się, ponieważ organizacje pozarządowe (m.in. UNHCR, Lekarze bez Granic, Save the Children) mają możliwość monitorowania w pewnym stopniu sytuacji w ośrodkach.

Sytuacja na Lampedusie jest bardzo dynamiczna. Ostatnio publikowane artykuły prasowe poruszały temat nie tylko kolejnych przepędzonych łodzi przybyszów do wybrzeży wyspy, ale także dochodzeń prowadzonych w sprawie przeszłości kryminalnej czy wręcz terrorystycznej migrantów przebywających na Lampedusie, oraz repatriacji Tunezjczyków. 20 września 2011 r., w proteście przeciwko repatriacjom, migranci spalili jeden z budynków ośrodka, w którym przetrzymywano przybyszów z Afryki Północnej. Kolejnego dnia na wyspie wybuchły starcia pomiędzy migrantami i siłami porządkowymi. Przybysze z państw arabskich zostali przesiedleni w ciągu kilku kolejnych dni do ośrodków na kontynencie, a od 23 września 2011 r. nowoprzybywający zaczęli być kierowani do portu Empedocle na Sycylii. Prawdopodobnie od daty złożenia artykułu do daty jego publikacji sytuacja na wyspie ulegnie dalszym zmianom.

Podsumowując, sytuacja na Lampedusie daleka jest od normy i do tego dużo bardziej złożona niż wynikałoby to z doniesień medialnych (zob. „Biuletyn Migracyjny” nr 29, s. 9). Trudno nie zgodzić się z przytaczanymi przez prasę liczbami nowoprzybywających, ale też trudno nie zgodzić się z tym, że prasa wyrządziła dużą szkodę wizerunkowi Lampedusy, a powielane obrazy wytworzyły wśród potencjalnych turystów pewnego rodzaju psychozę, co w konsekwencji doprowadziło do znacznego spadku liczby przyjezdnych w kończącym się sezonie. M.in. również z tego powodu rośnie niezadowolone mieszkańców Lampedusy, skierowane przede wszystkim przeciwko władzy centralnej, która według wielu mieszkańców nie podjęła działań adekwatnych do skali problemu. Niezadowolone, które może obrócić się także przeciwko samym migrantom.

* W ostatnich miesiącach wiele instytucji podejmowało różnego rodzaju, i o różnej skali, próby ratowania wizerunku Lampedusy jako regionu turystycznego, począwszy od spotów reklamowych na temat wyspy, finansowanych przez włoskie Ministerstwo Turystyki, transmitowanych w telewizji oraz na telebimach w środkach komunikacji miejskiej na terenie całych Włoch, po „kampanie” reklamowe prowadzone w internecie przez miłośników wyspy, m.in. przez stowarzyszenie Askavusa działające na wyspie. Nieco dyskusyjna jest inna inicjatywa lokalnego artysty - założyciela ww. stowarzyszenia. Planuje on utworzenie na wyspie muzeum imigracji, w którego zbiorach miałyby się znaleźć przedmioty osobiste znalezione na łodziach, którymi migranci przybywają na wyspę - obecnie w siedzibie stowarzyszenia gromadzone są wiszące pod sufitem buty, egzemplarze Koranu i inne drobne rzeczy.

* Niniejszy tekst jest próbą podsumowania obserwacji terenowych oraz opinii zebranych podczas kilku wywiadów przeprowadzonych na Lampedusie przez autorkę we wrześniu 2011 r. Rozmowy przeprowadzono m.in. z proboszczem kościoła na Lampedusie, pracownikiem Caritas, miejscowym działaczem społecznym, pracownikiem ośrodka dla migrantów, mieszkańcami wyspy.

Integracja imigrantów

Europejskie rekomendacje dla polityki integracyjnej

W lipcu 2010 r. Komisja Europejska przedstawiła europejski program integracji obywateli państw trzecich. Stanowiło to odpowiedź na wzrastającą liczbę imigrantów w Unii Europejskiej - w 2010 r. odsetek cudzoziemców spoza UE wynosił już 4 proc. ludności UE (ok. 20,1 mln osób) - oraz związany z tym szereg wyzwań dotyczących problemów integracyjnych, takich jak w szczególności:

- powszechny niski poziom zatrudnienia migrantów, zwłaszcza kobiet (w 2010 r. na szczeblu UE poziom zatrudnienia obywateli państw nienależących do UE w wieku 20-64 lata był o 10 punktów procentowych niższy niż dla ogółu ludności w tej samej grupie wieku - 69 proc. wobec 59 proc.; w wypadku kobiet ta różnica w grupie wieku 25-54 lata wynosiła 20 punktów procentowych);
- wzrastające bezrobocie oraz wysoki wskaźnik posiadania przez cudzoziemców nadmiernych kwalifikacji w stosunku do wykonywanej pracy (według badania UE LFS wskaźnik ten wynosił 45 proc. dla obywateli państw trzecich w porównaniu do 29 proc. w wypadku obywateli UE), co oznacza marnotrawstwo kapitału ludzkiego;
- wzrastające ryzyko wykluczenia społecznego;
- braki w zakresie poziomu wykształcenia (według badania UE LFS migranci są w zdecydowanie niewystarczającym stopniu reprezentowani na poziomie wykształcenia średniego i w znacznie większym stopniu nadmiernie reprezentowani na najniższych poziomach wykształcenia; inny problem to przedwczesne kończenie nauki przez młodzież ze środowisk imigranckich);
- obawy społeczne z powodu braku integracji imigrantów.

Poniżej przedstawiono najważniejsze rekomendacje dla państw członkowskich proponowane w ramach trzech kluczowych dziedzin: integracja poprzez uczestnictwo, więcej działań na szczeblu lokalnym i zaangażowanie państw pochodzenia.

1. Integracja poprzez uczestnictwo

Państwa członkowskie powinny zapewnić:

- ofertę kursów językowych, dostosowanych do różnych potrzeb migrantów na różnych etapach procesu integracji, dostępnych finansowo i geograficznie;
- organizację programów wprowadzających dla nowo przybyłych migrantów, takich jak kursy językowe i kursy kształtujące świadomość obywatelską. Programy te powinny realizować konkretne potrzeby migrujących kobiet, tak aby wspierać ich aktywność na rynku pracy oraz umacniać ich niezależność ekonomiczną;
- środki w celu ustalenia i oceny potrzeb poszczególnych osób oraz uznawania kwalifikacji i doświadczenia zawodowego;
- zwiększenie aktywności migrantów na rynku pracy poprzez aktyw-

ne strategie polityczne w zakresie rynku pracy;

- starania w ramach systemów kształcenia zmierzające do wyposażenia nauczycieli i dyrektorów szkół w umiejętności z zakresu zarządzania różnorodnością, rekrutację nauczycieli ze środowisk migrantów, a także udział dzieci migrantów we wczesnej edukacji;
- wyjątkowe zainteresowanie szczególnymi potrzebami najbardziej zagrożonych grup migrantów, takich jak zwłaszcza beneficjenci ochrony międzynarodowej i Romowie będący obywatelami państw trzecich;
- środki pozwalające na praktyczne wprowadzenie zasady równego traktowania oraz zapobieganie dyskryminacji instytucjonalnej i dyskryminacji w życiu codziennym;
- starania na rzecz usunięcia przeszkód utrudniających migrantom uczestnictwo w życiu politycznym (w tym propagowanie i wspieranie aktywności organizacji migranckich, przyznawanie migrantom praw do głosowania w wyborach lokalnych, ustanawianie lokalnych, regionalnych i krajowych organów konsultacyjnych z udziałem imigrantów). Należy jeszcze bardziej zwiększyć zaangażowanie przedstawicieli migrantów w proces opracowywania i wdrażania strategii politycznych w zakresie integracji i programów integracji.

2. Więcej działań na szczeblu lokalnym

Państwa członkowskie powinny zapewniać:

- kompleksowe strategie integracji opracowywane i wdrażane przy efektywnym udziale wszystkich zainteresowanych stron na szczeblu lokalnym i regionalnym, na podstawie podejścia oddolnego (w tym np. rewitalizacja infrastruktury społecznej i miejskiej w celu uniknięcia powstawania gett imigranckich w najuboższych dzielnicach miejskich);
- tworzenie „paktów terytorialnych” na różnych szczeblach w celu planowania wspólnych strategii politycznych dotyczących integracji.

3. Zaangażowanie państw pochodzenia

Państwa członkowskie i państwa pochodzenia powinny zapewnić:

- poprzedzające wyjazd środki wsparcia dla migrantów w celu ułatwienia ich integracji, stanowiące element ram dialogu i współpracy między UE a państwami partnerskimi (państwa pochodzenia mogą wspierać integrację poprzez m.in.: udzielanie informacji migrantom przed wyjazdem, wspieranie migrantów podczas pobytu w kraju UE, propagowanie przedsiębiorczości w wymiarze transnarodowym). Kluczowym elementem w tym kontekście jest poprawa metod uznawania kwalifikacji i umiejętności migrantów. *oprac. RS*

Pełny tekst programu jest dostępny na stronie: http://ec.europa.eu/home-affairs/news/intro/docs/110720/1_EN_ACT_part1_v10.pdf.

Dobre praktyki integracji: Asystent międzykulturowy w szkole *(oprac. RS)*

Data rozpoczęcia	1 kwietnia 2008 r.	Rezultaty	- Ułatwiony kontakt między nauczycielami a nie znającymi języka polskiego lub znającymi go słabo dziećmi czeczeńskimi, - umożliwienie kontaktu nauczycieli z zazwyczaj wcale nie znającymi języka polskiego rodzicami cudzoziemskich uczniów, - zwiększenie frekwencji dzieci uchodźczych w szkole, - poprawa przepływu informacji między szkołami a pracownikami socjalnymi, - zachęcenie innych szkół do zatrudnienia asystentów kulturowych.
Obszar	Warszawa	Ewaluacja	Raport koordynatora projektu pt. „Asystent międzykulturowy - innowacyjny model pracy w szkołach przyjmujących dzieci cudzoziemskie” może służyć jako element ewaluacji inicjatywy: http://www.interwencjaprawna.pl/projekty-are.html .
Cele	Celem projektu jest ułatwienie integracji uczniów cudzoziemskich ze społecznością szkolną poprzez aktywizację dzieci uchodźczych oraz ich rodziców i zachęcanie ich do włączania się we współtworzenie życia szkolnego. Celem jest także uwrażliwienie uczniów polskich i ich rodziców, a także nauczycieli, na problematykę wielokulturowości.	Koordynator	Aleksandra Chrzanowska (SIP)
Jak działa?	Projekt jest realizowany w szkołach, do których uczęszczają dzieci z pobliskich ośrodków dla uchodźców. Jako asystent międzykulturowy zatrudniony jest Czeczen dobrze znający język i kulturę polską, który pełni rolę tłumacza, a także mediatora międzykulturowego pomiędzy uczniami czeczeńskimi a nauczycielami, uczniami czeczeńskimi i polskimi, a także rodzicami dzieci uchodźczych a pedagogami. Dodatkowo, zatrudniony w szkole Czeczen dla chętnych prowadzi lekcje języka czeczeńskiego z elementami kultury czeczeńskiej.	www	http://www.interwencjaprawna.pl/projekt-sc-asystent-kultur-owy.html

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: <http://www.integration.eu>.



European Web Site on Integration



Wydarzenia

Powstała Fundacja OBMF



W dniu 20 października 2011 r. została zarejestrowana Fundacja Ośrodek Badań nad Migracjami (OBMF). Idea jej powstania wynika z potrzeby wspierania i poszerzania prowadzonych przez Ośrodek prac badawczych. Fundacja umożliwi w szczególności realizację projektów interdyscyplinarnych oraz takich, w których zebraną wiedzę i dane naukowe można przełożyć na ich praktyczne zastosowanie. Fundacja jest niezależną, samodzielną finansowo organizacją z siedzibą w Warszawie, której podstawowymi i najważniejszymi celami są: 1. Wspieranie rozwoju nauk społecznych i humanistycznych w zakresie wiedzy o migracjach, 2. Rozwój kadry naukowej, 3. Prowadzenie działań edukacyjnych i informacyjnych związanych z migracjami kierowanych do społeczeństwa.

W ciągu najbliższych miesięcy ma ruszyć strona internetowa OBMF: www.obmf.pl. Osoby zainteresowane współpracą z Fundacją lub chętne wesprzeć rozwój Fundacji zachęcamy do kontaktu z Panią Natalią Ubykon: +48 781 177 549.

Ruszyła budowa Sieci Badaczy Migracji

Z inicjatywy Ośrodka Badań nad Migracjami UW została powołana Sieć Badawcza mająca na celu integrowanie środowiska badaczy migracji z całej Polski. Oprócz Ośrodka w skład Sieci weszło kilkadziesiąt instytucji z całego kraju: 1. Instytut Socjologii UW, 2. Instytut Studiów Regionalnych i Globalnych UW, 3. Instytut Polityki Społecznej UW, 4. Zakład Prawnych i Społecznych Badań Integralkulturowych UW, 5. Zakład Socjologii Zmian Społecznych UW, 6. Międzyinstytutowy Zakład Badań nad Migracją UKSW w Warszawie, 7. Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 8. Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych, 9. Program Pomocy Prawnej dla Uchodźców i Migrantów Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, 10. Instytut Socjologii UJ, 11. Instytut Europeistyki UJ, 12. Katedra Socjologii Narodu i Stosunków Etnicznych, Katedra Historii Międzynarodowych Ruchów Migracyjnych, Zakład Kanady UJ, 13. Katedra Socjologii Ogólnej i Antropologii Społecznej AGH, 14. Katedra Ekonomii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 15. Katedra Studiów Europejskich Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 16. Katedra Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN, 17. Instytut Socjologii UMCS, 18. Lubelski Regionalny Zespół Badań nad Migracjami KUL, 19. Instytut Socjologii UZG, 20. Katedra Ekonomii i Polityki Ekonomicznej Politechniki Opolskiej, 21. Katedra Polityki Regionalnej Politechniki Opolskiej, 22. Centrum Badań Migracji Zagranicznych Państwowego Instytutu Naukowego - Instytutu Śląskiego w Opolu, 23. Katedra Ekonomii i Gospodarowania Środowiskiem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, 24. Zakład Pedagogiki Ogólnej Uniwersytetu Opolskiego, 25. Zakład Badań Społecznych i Rynkowych Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji, 26. Zakład Studiów nad Unią Europejską Uniwersytetu Wrocławskiego, 27. Instytut Socjologii UMK, 28. Centrum Badań Migracyjnych UAM, 29. Katedra Prawa Międzynarodowego UwB, 30. Zakład Badań Kultury Europejskiej UŁ.

Już wkrótce ukaże się pierwszy numer Informatora Migracyjnego, w którym będą publikowane informacje na temat projektów badawczych, publikacji, wydarzeń, konkursów, przesyłane przez ośrodki skupione w Sieci Badawczej. Informator będzie dostępny na stronie internetowej Komitetu Badań nad Migracjami PAN i OBM UW.

Konferencje w Polsce

Warszawa, 26-27.01.2012 r.: „Narodowości i role społeczne”. Organizator: Pracownia Przeobrażeń Społecznych IH PAN.

Toruń, 2-4.02.2012 r.: „Central Europe on the Threshold of the 21st Century. Interdisciplinary Perspectives on Challenges in Politics and Society”. Organizator: Wydział Politologii i Stosunków Międzynarodowych UMK.

Warszawa, 22-23.03.2012 r.: „II Kongres Demograficzny 2012: Polska w Europie - Przyszłość demograficzna” Organizator: Komitet Kongresu: Sekretariat Rządowej Rady Ludnościowej.

Warszawa, 20-21.04.2012 r.: „Polacy w Niemczech. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”. Organizator: UKSW.

Gdańsk, 31.05.-03.06.2012 r.: „East-Central Europe in Exile: Patterns of Transatlantic Migrations”. Organizator: Wydział Historyczny UG.

Konferencje za granicą

Bruksela, 12.01.2012 r.: „Roundtable on Migrant Voices: Mainstreaming Diversity in Political Parties”. Organizator: The Migration Policy Group.

Frankfurt, 18-20.01.2012 r.: „Transforming Gender Orders: Intersections of Care, Family and Migration”. Organizatorzy: Hessisches Ministerium für Wissenschaft und Kunst, Cornelia Goethe Centrum, Goethe-Universität.

Londyn, 24.01.2012 r.: „Fractured childhoods: families separated by immigration detention”. Organizatorzy: Bail for Immigration Detainees, Amnesty International.

Praga, 09-11.03.2012 r.: „5th Global Conference Interculturalism, Meaning and Identity: A Diversity and Recognition Project”. Organizator: Inter-Disciplinary.Net.

Odkonferencje

18 listopada 2011 r. odbyło się siódme posiedzenie Rady Naukowej OBM UW pod przewodnictwem prof. Antoniego Rajkiewicza. Omówiono: działania OBM dotyczące tworzenia Sieci Badaczy Migracji w Polsce, przebieg międzynarodowej konferencji IMISCOE w Warszawie oraz kwestię studiów podyplomowych „Współczesne migracje międzynarodowe” realizowanych przez OBM UW na zlecenie Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej.

Irena Dawid-Olczyk nagrodzona przez RPO



Od ponad 15 lat aktywna działaczka na rzecz pomocy ofiarom handlu ludźmi, koordynatorka „Krajowego Centrum Interwencyjno-Konsultacyjnego dla Ofiar Handlu Ludźmi, założycielka i członkini Zarządu Fundacji „La Strada”, Irena Dawid-Olczyk została wyróżniona przez Rzecznika Praw Obywatelskich nagrodą im. Pawła Włodkowica. Nagroda ta jest przyznawana jako wyraz uznania RPO dla pracy związanej z ochroną „podstawowych wartości i praw, nawet wbrew zdaniu i poglądom większości”. Motywym przewodnim tegorocznej edycji konkursu było wspieranie imigrantów przebywających w Polsce poprzez ochronę ich praw i pomoc w integracji z polskim społeczeństwem.

Obronione prace doktorskie dotyczące migracji

1. Dziekońska Małgorzata (2011), „Wpływ doświadczeń migracyjnych Polaków w USA na społeczno-ekonomiczną sytuację po powrocie. Przykład Mazowsza i Podlasia” - praca pod kierunkiem prof. Krystyny Iglickiej, obroniona na Uniwersytecie Warszawskim.
2. Gmaj Katarzyna (2011), „Europejskie podejście do kwestii obywatelstwa wielokulturowego. Prawne, polityczne i edukacyjne wyzwania. Przypadek Polski” - praca pod kierunkiem prof. Krystyny Iglickiej, obroniona na Uniwersytecie Warszawskim.
3. Kicinger Anna (2011), „Polityka migracyjna Polski 1918-2004” - praca pod kierunkiem prof. Dariusza Stoli, obroniona na Uniwersytecie Warszawskim.

Duszpasterstwo emigracyjne



Sprawami Polonii oraz podtrzymywaniem jej kontaktów z krajem zajmuje się państwo polskie reprezentowane przez powołane do tego instytucje. Niemniej, ważna jest także opieka nad emigrantami sprawowana m.in. przez Kościół Katolicki. Zainteresowanych odsyłamy na stronę duszpasterstwa emigracyjnego: www.ide.chryst.usowcy.pl. Na tej stronie znajdują też Państwo zaproszenie na Mszę św. w intencji zachowania wiary Polaków za granicą, która zostanie odprawiona 15 stycznia br. - z okazji 98 Światowego Dnia Migranta, - w Domu Generalnym Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu o godz. 10:30.

„Swoj czy obcy?”. Cykl audycji w Radiu Wnet

media prawdziwie publiczne „Swoj czy obcy?” - autorska audycja o migracjach międzynarodowych, cudzoziemcach w Polsce, uchodźcach oraz mniejszościach etnicznych, religijnych i kulturowych. Prowadzi Michał Żejmis. Więcej: <http://www.radiownet.pl/republika/nie/michal-zejmis#/etery/swoj-czy-obcy>.

Wydarzenia

Niepewne gwarancje praw podstawowych



Celem dorocznej konferencji Agencji Praw Podstawowych (APP) Unii Europejskiej, zorganizowanej w listopadzie br. w Warszawie, we współpracy z Polską Prezydencją, była dyskusja nad sytuacją migran-

tów o nieuregulowanym statusie w UE z perspektywy praw człowieka. Tegoroczna konferencja stanowiła okazję do podsumowania wyników badań realizowanych na zlecenie APP w wybranych krajach UE (w tym w Polsce), poświęconych takim zagadnieniom, jak dostęp do opieki zdrowotnej dla migrantów o nieuregulowanym statusie czy sytuacja nieudokumentowanych migrantów zatrudnionych w sektorze usług dla gospodarstw domowych.

Na czele postulowanych działań stoi zabezpieczenie najlepszych interesów dzieci cudzoziemskich, co w praktyce oznacza zminimalizowanie ograniczeń w korzystaniu z prawa do tożsamości (jeśli rodzice mają nieuregulowany status prawny, nierzadko nie rejestrują nowonarodzonego dziecka z obawy przed wydalaniem), które z kolei ułatwia dostęp do innych praw, w tym prawa do edukacji i ochrony zdrowia (nadal obserwuje się unikanie szkół i placówek medycznych w obawie przed ujawnieniem statusu dziecka), prawa do życia w rodzinie, mieszkania, bezpieczeństwa socjalnego i poszanowania godności.

Wśród innych postulowanych działań, które przyczynią się do zwiększenia gwarancji praw podstawowych, jest dostęp do wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza dla nieudokumentowanych pracowników cudzoziemskich, będących ofiarami różnego rodzaju nadużyć ze strony pracodawców. Możliwością dochodzenia swoich praw i rekompensaty za wyrządzone szkody musi towarzyszyć dostępna, zrozumiała i rzetelna informacja. Jej brak, bowiem, może powstrzymać cudzoziemców przebywających nielegalnie w danym kraju przed informowaniem o nawet poważnych naruszeniach ze strony pracodawców, ze względu na silną obawę przed ujawnieniem ich

statusu prawnego i - w konsekwencji - wydalaniem. Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście sektor usług dla gospodarstw domowych jako wyjątkowo zagrożony nadużyciami wobec pracowników cudzoziemskich. Skutecznym sposobem na zapobieganie im jest umożliwienie legalnego zatrudnienia w tym sektorze, opartego na nieskomplikowanych i niezbyt kosztownych procedurach. Warto jednak wskazać na jedną z kluczowych kontrowersji z tym związanych: rozszerzenie wszelkich gwarancji na pracowników cudzoziemskich niezależnie od ich statusu prawnego jest krokiem pożądanym, ale wskutek tego mogą zniknąć wszelkie zachęty do podejmowania pracy w sposób legalny.

W dalszym ciągu, jak zauważa APP, konieczne jest ograniczenie stosowania detencji wobec cudzoziemców o nieuregulowanym statusie i umożliwienie wyjścia z nieuregulowanej sytuacji prawnej osobom, których wydalanie z różnych względów nie może nastąpić. Mimo istniejących, powszechnie uznanych, instrumentów ochrony praw człowieka (np. EKPCz, KPD), które stanowią punkt wyjścia dla gwarancji praw podstawowych dla wszystkich niezależnie od ich pochodzenia czy statusu prawnego, w praktyce nadal brakuje efektywnych sposobów gwarantowania tych praw migrantom nielegalnie przebywającym w krajach UE. Na przeszkodzie w korzystaniu z tych praw stoją nierzadko krajowe regulacje, które np. nakładają obowiązek zgłaszania nielegalnego pobytu cudzoziemców różnym instytucjom czy wymianę informacji między placówkami ochrony zdrowia lub inspektoratami pracy a służbami imigracyjnymi. *MoS*

Raporty z badań na temat sytuacji nieudokumentowanych migrantów w Unii Europejskiej z perspektywy praw podstawowych: http://fra.europa.eu/fraWebsite/attachments/FRA_2011_Migrants_in_an_irregular_situation_EN.pdf; <http://fra.europa.eu/fraWebsite/attachments/FRA-report-domestic-workers-2011-EN.pdf>; http://fra.europa.eu/fraWebsite/attachments/FRA-2011-fundamental-rights-for-irregular-migrants-healthcare_EN.pdf.

Artykuł F. Düvella: <http://franckduvell.posterous.com/archive/12/2011>.

Relacja video z konferencji: <http://www.transmisjeonline.pl/TOClient/client.php?session=fb20ee4c0217ca1f458e7357ceb8a4ce>.

Nowości wydawnicze

Almog O., „Wielokulturowy Izrael”, Warszawa 2011.

Buras P., „Mużulmanie i inni Niemcy. Republika Berlińska wymyśla się na nowo”, Warszawa 2011.

Dąbrowski P., „Cudzoziemiec niepożądany w polskim prawie o cudzoziemcach”, Warszawa 2011.

Fomina J., „Czy migracje mają płęć? Analiza działalności organizacji pozarządowych wspierających migrantów”, Warszawa 2010. <http://isp.org.pl/uploads/filemanager/J.FominaCzymigracjamape.AnalizadziaalnociorganizacjiopozarzdowychwspierajcyhmigrantwwPolsce.pdf>.

Gębski M., „Bezrobocie świętokrzyskie”, Kielce 2011.

Isański J., Luczys P. (red.), „Selling One's Favourite Piano to Emigrate: Mobility Patterns in Central Europe at the Beginning of the 21st Century”, Cambridge 2011.

Jakubowska-Malicka L., „Tożsamość kulturowa Polaków z Kazachstanu w kontekście tendencji globalizacyjnych”, Legnica 2011.

Klaus W., Wencel K., „Noc Testów w Polsce. O dyskryminacji w dostępie do usług i praktycznym wykorzystaniu testów dyskryminacyjnych”, Warszawa 2011. <http://isp.org.pl/uploads/filemanager/K.WencelW.KlausNoctestwwPolsce.Odyskryminacjiwdostpiedousugi.praktycznymwykorzystaniutestwdyskryminacyjnych.PDF>.

Lipski A., Walkowska W. (red.) „Emigracja jako problem lokalny i globalny”, Mysłówice 2010.

Trojanowska-Strzęboszewska M., „Kształtowanie się stanowisk politycznych na temat migracji i imigrantów w Polsce w latach 2001-2005”, Warszawa 2010. http://isp.org.pl/uploads/filemanager/Kszta_towanie_sstanowiskpolitycznychnatematimigracjiiimigrantwwPolscewlatach2001-20051.pdf.

O potrzebie rzetelnego informowania o migracji



Według sondażu przeprowadzonego we Włoszech w 2010 r., w opinii większości Włochów co czwarty mieszkaniec Italii to imigrant. W rzeczywistości zaledwie 7 proc. społeczeństwa włoskiego stanowią osoby przybyłe z zagranicy. Podobnie zawyżone liczby podają mieszkańcy innych krajów. M.in. rezultaty takich badań, świadczące o dużej rozbieżności pomiędzy obrazem migracji funkcjonującym w świadomości mieszkańców poszczególnych

krajów a migracyjną rzeczywistością, przedstawiają autorzy tegorocznego raportu IOM. Podkreślają oni jednocześnie, że od postępowania migracji w dużej mierze zależą postawy wobec cudzoziemców, które z kolei mogą mieć znaczący wpływ na kształt polityk imigracyjnych. Potrzebne jest zatem podjęcie wysiłków - m.in. przez polityków, media - zmierzających do przekazywania bardziej rzetelnej wiedzy o migracji. Kwestia efektywnego informowania o tym zjawisku to temat przewodni „World Migration Report 2011”. *RS*

„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich



Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Marek Okólski, Antoni Rajkiewicz, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Zespół Redakcyjny: Kamila Fiałkowska, Justyna Kopczyńska, Agnieszka Makulec, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Monika Szulecka

Współpraca: Agata Górny, Zuzanna Brunarska, Joanna Napierała, Sabina Toruńczyk-Ruiz